

nicy tureckiej. Turcy bowiem mimo poparcia, którego w razie wojny może się spodziewać od mocarstw i pomimo własnej przewagi militarnej, radaby uniknąć orężnego starcia z czupurnym sąsiadem. Z gorączkowym pośpiechem sposobiono w ostatnich dniach dalsze zbrojenia. W Rodosie n. p. zapowiedziano niebawem nastąpić mające przybycie 15—20 batalionów redyów. Wedle obliczeń, podanych dla uspokojenia stambulskiej ludności stoi już obecnie na granicy tesalskiej około 120.000 żołnierzy, do czego dodanych ma być jeszcze 40 dalszych batalionów, między temi 13 albańskich.

Z obawy o prowokację ze strony greckiej w dniu 6 kwietnia, odbywały się w ostatnich dniach ciągłe narady wojenne, w Yildizkiosku przy udziale ministra wojny, ministra marynarki, Gazioglu Osmana baszy i ośmiu innych generałów. Komenderujący generał, Edhem basza otrzymał instrukcję tej treści, by w dniu 8 b. m. był gotowym do boju.

Nie bez niepokoju oczekiwano także dnia wczorajszego w kołach rządowych greckich. W Larisie zarządzono wszystko, co należy, by zapobiedz niepotrzebnemu konfliktom. Wydany wczoraj rozkaz dzienny następcy tronu ks. Konstantego do armii, przejęty jest tym samym duchem. „Wobec jutrzejszej uroczystości narodowej — są słowa książęcego pisma — nakazuję wszystkim pod moją komendą pozostającym wojskom, jak największą powściągliwość, z uwagi, iż dzień tak uroczysty łatwo mógłby stać się przyczyną nadmiernego entuzjazmu. Mam nadzieję, że rozkaz mój zostanie ściśle wykonany”.

Również półturkowska Prota wczorajszą zaleca rozważę, atakując pisma, które wezwały ludność do manifestacji. Prota przestrzega naród przed krokami nierozważnymi, bo one mogłyby Grecji zaszkodzić równie w przyszłości, jak wrogów. Naród, który uzurpuje sobie prawo do zaprowadzenia ładu w innym kraju, musi przedewszystkiem umieć pilnować porządku u siebie i słuchać rozkazu swych przywódców.

Rzeczywistość nie usprawiedliwiła obaw. Cały dzień wczorajszy przeszedł bez poważnych zdarzeń. Rano rodzina królewska udała się do katedry na „Te Deum”. Ołbrzymie tłumy ludności zebranej po ulicach odozobionych flagami i chorągiewkami, owacyjnie witały króla. Wojsko trzymało wszędzie szpalery. Koń u powozu małżonki następcy tronu spłoszył się i wyrzucił powóz. Książniczka przesiadła się do powozu króla. Całe ciało dyplomatyczne obecne było w katedrze. Podczas przejazdu powozów ciała dyplomatyczne tłumy zachowywały się zupełnie spokojnie.

Po Te Deum udała się tłumy z chorągiewkami pod uniwersytet i tam uwieńczyły posągi bohaterów walki o niepodległość. Wygłoszono przymowę patriotyczną. Podczas przejazdu urzędowego pochodu rzucano z okien karteczki z napisem: niech żyje wojna! Przy katedrze podniosły się wołania: Niech żyje król! niech żyje wojna! Niech żyje Kreta! Po południu odbył się wielki meeting ludowy, na którym protestowano przeciw akcyi mocarstw i wyrażono rządowi pochwale za dotychczasowe postępowanie. Następnie deputacyja, złożona z tysiąca manifestantów, udała się przed pałac króla, aby zawiadomić go o tej uchwale ludu.

Z domów poselskich, z wyjątkiem austriackiego, niemieckiego i tureckiego, powiewały flagi.

Przygotowania w Turcji.

Tureckie ministerstwo wojny zawiązało układ na liwerunek 1600 węgierskich koni dla służby w kawalerji i artylerji.

Wedle oficjalnego komunikatu subskrypcya na cele armji przyniosła ogółem 300.000 ft. tur. Z tego 33.000 ft. przeznaczono na zakupno karabinów systemu Mausa i na zakupno koni, resztę zaś złożono w Banku otomańskim.

Stanowisko Francji.

Do mowy pana Hanotaux, wygłoszonej d. 3. bm. w francuskiej Izbie deputowanych na temat stanowiska Francji wobec zatargu grecko-tureckiego, zaważa *Köln. Ztg.*: Pociąganie gojących wszystkie rany czasem, wydaje się pozbawić wykwitem pokojowego usposobienia i łagodności, w gruncie jednak jest niestęchanie sroga taktyką, w praktyce sroższą nawet, niżli wszelkie środki przymusowe. Zdaża ono bowiem ni mniej ni więcej, jeno do zupełnego zmiążdżenia finansów greckich na Bóg wie jak długie czasy. Rosya chce energiczną akcyą zapobiegawczą uratować pokój Europy. Ale im dłużej przez wymijającą politykę francuską utrzymywano się będzie stan dotychczasowy, tem straszliwszą będzie finansowa ruina Grecji.

Uwagom tym trudno odmówić słuszności.

Stanowisko Anglii.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył — jak już donieśliśmy — Balfour wśród oklasków całej Izby, iż rząd angielski doradził Porcie, aby odwołała swoje wojska z Krety. Odwołanie to nastąpi bezwzględnie, nieznany tylko jeszcze termin, w którym to nastąpi, gdyż wojska europejskie są jeszcze liczebnie za słabe, aby otoczyć opieką ludność mahometańską i kontrolować nieregularne grupy uzbrojonych ludzi, grasujące na wyspie. W celu utrzymania pokoju nie będzie Anglia wahała się przyłączyć do blokady Grecji. Na razie przedstawiciele mocarstw w Atenach i w Stambule oświadcza Grecji i Turcji, że w razie jakiegokolwiek konfliktu na granicy, strona zaczepiąca odpowiedzialną będzie za wszelkie naruszenie pokoju. Harcourt zapowiedział, że wniesie adres do królowej i zaprotestuje w nim przeciw użyciu zbrojnych sił Anglii przeciw Grecji.

Nota mocarstw.

Ambasadorowie wręczyli wczoraj tureckiemu ministerstwu spraw zagranicznych wspólną notę, oznajmującą, iż mocarstwa wobec

niebezpieczeństwa starcia sił greckich i tureckich, celem utrzymania pokoju zwrócić muszą uwagę Porty, iż ci, którzy pierwsi zaczepnie wystąpią, poniesie błąd musieliby całą odpowiedzialność za naruszenie pokoju. Mocarstwa nie pozwolą, jakkolwiek wynik miałyby wojna, aby burzyciele pokoju odnieśli z niej zysk.

Analogiczna nota została doręczona w Atenach.

Turecki minister spraw zagranicznych, odbierając tę notę wyraził nadzieję, iż ona sprawi w Atenach wrażenie i odniesie skutek.

Blokada zatoki ateńskiej.

Z Kanei donoszą pod datą wczorajszą. Przyszło na koniec dzisiaj przyzwolenie Francji na blokadę zatoki Ateńskiej. W blokadzie wezmą więc już na pewne udział także okręty francuskie. Admirałowie rozdzielili już strefy blokady między swe eskadry, tak, iż teraz nie pozostaje nic innego, jak tylko blokadę wprowadzić w życie.

Z Rzymu zaś donoszą, że ogłoszenie blokady ma nastąpić z dniem dzisiejszym (6 kwietnia), a w dwa dni później wejdzie ona w życie.

Z ziem polskich.

— Ligin, nowy kurator okręgu naukowego warszawskiego w sali rady uniwersyteckiej w Warszawie przyjmował na przedstawienie wszystkich profesorów. Następnie w mieszkaniu kuratora przedstawili mu się inspektorzy, dyrektorzy innych zakładów wyższych. Do tych miał p. Ligin przemowę, która wedle *Dziennika Warsz.* brzmiała, jak następuje:

„Dwaj poprzednicy moi na urzędzie kuratora, zgłosił Witte i senator Apuchtin, przez swą niestrudzoną trzydziestoletnią działalność, utwierdzili w kraju te ruskie zasady wychowania młodzieży, na których funduje się obecnie wychowanie publiczne w okręgu tutejszym. Cesarz w reskrypcie, danym na imię senatora Apuchtina, silnym głosem wyzywa nas do ścisłej i nieodmienniej ochrony tych zasad w przyszłości. Należy więc posługiwać się słowami temi, danymi z wysokości tronu, jako węgielnym kamieniem dla wszelkich dalszych prac i przedsięwzięć naszych.

Wychodząc nieodmiennie z tych zasad kierujących, troszczyć się będziemy o to, żeby wybierane przez nas sposoby, ich przeprowadzenie i zastosowanie, znajdowały się zawsze w pełnej zgodzie, tak z stanowczym znaczeniem państwowym tychże zasad, jak i z wysokiem, nam powierzonym zadaniem wychowania podрастающих pokoleń. Przenikli gorącym życzeniem, żeby szkoła nasza stale trzymała się na przynależnej wysokości, mającej zjednać dla niej należny szacunek, starać się będziemy wszelkimi sposobami, a przede-wszystkiem przykładem własnym, osobistym, o rozwijanie w uczącej się młodzieży uczucie prawności, powinności i sprawiedliwości.

W dziele wychowania więcej, niż w każdym innym, postęp zależy powszechnie od życiowych usiłowań wszystkich, powołanych do służenia jemu. Dlatego ja mocno liczę na wasze zgodne, wszechstronne współdziałanie, polegające na waszem doświadczeniu i głównie zaś na bezwzględnej poświęceniu dla sprawy. W tej myśli witam was, jako moich najważniejszych a bezpośrednich współpracowników, a niech nam Bóg pomaga w naszej współzabiegowej a odpowiedzialnej pracy”.

Dużo różnych, zauważa słusznie *Dziennik Północny*, rzeczy wyuczyć i wyciąć można w to bardzo ogólnie przemówienie. Można w niem znaleźć potwierdzenie zasad, wypowiedzianych w *Nordzie*, ale bądź co bądź nie więcej z niego duch wychowawczego barbarzyństwa.

Uznanie potrzeby wpajania uczuć prawności i sprawiedliwości w młodzież za pomocą dobrego przykładu wychowawców, jest wiele obiecującym wobec upadku moralnego, jaki cechował metodę Apuchtina.

Mowę nowego kuratora okręgu warszawsk. Ligin, komentują *Nowoje Wrem.* i *Syn otcze*. Pierwsze zaznacza, iż przemówienie jest dowodem niezachwianego istnienia trzydziestoletniego systemu Wittego i Apuchtina; zaś *Syn otcze* pisze: „Powinniśmy przystąpić do Polaków z tem, co dali najlepszy rosyjscy poeci i myśliciele. Żądając poszanowania dla ojczystej literatury i narodowości, powinniśmy utrzymywać to dobre uczucia prawdą i poszanowaniem dla języka polskiego i narodowości polskiej. Wzbożenie oświaty tworzy istotne węzły między narodami.” Artykuł ten powtórzył *St. Pet. Wiedom.*

— Zwięciostwo Polaków w Swieckiem, gdzie przeszedł kandydat polski Jaworski, przeciw hakatyście, musiało oczywiście zrobić także wrażenie na niemieckiej prasie. *Posener Ztg.* pisze z całą otwartością, że zwycięstwo swieckie znaczy tyle, co „bankructwo (Bankrotterklärung) systemu dotąd z Berlina przeciw Polakom praktykowanego; że pp. ministrowie Bosse i von der Recke mogą z wyborów swieckich poznać, do czego prowadzi ich taktyka, która polską ludność do urny wyborczej wprost zmobilizowała. Najgłupszy chłop polski — pisze P. Z. — zrozumiał już dzisiaj, że go traktują jako obywatela 2 klasy!”

Geselliger pisze z rezygnacją: Kto tam wie, wielu w Swieckiem jest Polaków, a wielu Niemców. Mają Niemcy statystykę urzędową, ale co im statystyka pomoże. Statystyka zapisuje za Niemców ludzi, co po niemiecku mówią; inne okoliczności przemawiają też za tem, że to Niemcy. Ale bo to wszystkie prawda! Zdaże się, że w Swieckiem jest każdy Polakiem, kto się sam za Polaka uważa! — *Geselliger* widocznie dotąd wierzył w to, że nikt nie jest Polakiem kogoś on za Polaka nie ogłosi!

Dalej lamentuje to pismo, że są dowody na to, iż w Swieckiem są też i tacy ludzie, co z rodu nie są ani Polacy, ani Niemcy, a przy wyborach oddają głosy na Polaka. Pewnie ma żydów na myśli. W końcu z bolem

serca wpada na myśl, że w Swieckiem musieli się Polacy rozplenić i że pewnie jest ich tam więcej, aniżeli Niemców.

To jedyna rozsądna myśl, jaka się wogóle w ostatnich latach w głowie *Geselligera* pojawiła.

Wiadomości polityczne.

Zjazdy. Brukselski korespondent *N. Zürcher Ztg.* zapisuje, krążącą od pewnego czasu, pogłoskę, jakoby król Leopold pracował nad doprowadzeniem do skutku spotkania pomiędzy cesarzem niemieckim a prezydentem republiki francuskiej na zamku Laeken. Ów zjazd, wedle projektu króla, odbyłby się z okazji bliższej już wystawy międzynarodowej w Brukseli, której główną atrakcją będzie wystawa państwa Kongo w parku Tervueren. Król chce wlewać obu państw zaprosić do przybycia w jednym i tym samym czasie do Brukseli. Że król Leopold może mieć istotnie szczere chęci zbliżenia cesarza Wilhelma z prezydentem Faurem, o tem wątpić nie można. Trudno jednak przypuścić, by mu się udało cel owy osiągnąć.

Z Belgradu donoszą, że książę bułgarski wraz z małżonką przybędzie do Belgradu w odwiedziny do króla serbskiego d. 26 bm.

Z obcych parlamentów. Francuska Izba deputowanych przyjęła dnia 5 bm. po debacie nad interpelacją w sprawie pewnych nadużyć przy dochodzeniach sądowych, 317 głosami przeciw 130, aprobowany przez rząd porządek dzienny, w którym uznano tajne dochodzenia sądowe, jako niedostateczne.

Tegoż dnia senat francuski wznowił obrady nad projektem premii cukru. Buffet popierał poprawkę, zalecającą wrzód wybadanie, jak wysokie mają być premie. Zwalczając ją natomiast prezydent ministrów, Méline, pozem poprawkę 146 głosami przeciw 110 odrzucono. Przyjęto wszystkie artykuły projektu do ustawy, a w końcu cały projekt 156 głosami przeciw 80.

Rumuńska Izba posłów przyjęła niemal jednogłośnie ogólny budżet na r. 1897/8. Sesję legislacyjną uchwalono przedłużyć do soboty.

Włoska mowa tronowa. Mowa tronowa przedstawia obecną sytuację kolonii erytrejskiej jako normalną i pozwalającą powziąć swobodnie decyzji co do tego, jakie przeznaczenie ma mieć ta kolonia ze względu na interesy Włoch. Wypadki na morzu Śródziemnym, tudzież zmagająca się emigracja, nakładają na rząd obowiązki wzmożenia marynarki włoskiej w mare rozporządzalnych środków. Pozwala także na to osiągnięcie równowagi budżetowej, którą bezwarunkowo utrzymać trzeba. Mowa tronowa zapowiada rozmaite projekty ustaw i administracji i wyraża życzenie, aby parlament zarzucił jawne spory, a zabrał się do poprawy moralnych i ekonomicznych stosunków kraju.

Mowa tronowa dotyka także sprawy wschodniej. Odnośny ustęp opiewa: „Wobec zamętu w Turcji staram się w zgodzie z mocarstwami powstrzymać krwawe starcia między różnymi rasami i wyznawcami różnych religij. Naszym aliansom wierny i zaszczytny przyjaźnia wszystkim mocarstw, stara się rząd młodziarować swe dążności z dążnościami koncertu europejskiego, którego częścią on stanowi. Nakazuje to obowiązki lojalnego poparcia pokoju i troska o powodzenie Włoch. Dobrodrojeństwo pokoju pozwoli parlamentowi powziąć się zbadaniu owych problemów, czekających od tak dawna na rozwiązanie.”

Konferencya biskupów węgierskich, która na dzisiejszy dzień zwołana została do Budapesztu, rozstrząsać ma prócz sprawy kongregacji i autonomii katolików, także kwestję, na kiedy zwołać należy krajowy kongres katolicki.

Winszował, nie winszował? Półturkowskie Biuro Wolffa doniosło było, że cesarz Wilhelm przestał ks. Bismarckowi w dniu jego urodzin (1 bm.) serdeczny telegram gratulacyjny.

Obecnie Bismarckowskie *Hamburger Nachr.* zaprzeczają tej wiadomości w następujących wyrazach: „Wobec oświadczeń, które prasa urzędowa dodaje do owej wiadomości uznaliśmy za stosowne zasięgnąć informacji z najlepszej źródła, bo z Friedrichsruh — i odpowiedziano nam, że książę w dniu urodzin nie otrzymał żadnego telegramu od cesarza!”

Z Konstancji donoszą: Na skutek starań bułgarskiego agenta dyplomatycznego, Markowa, wydał sułtan d. 5 bm. irade, zarządzające, by kreowano w Gimidzinie bułgarską szkołę, a w Skeczy także kościół.

Nadeszła tu wiadomość ze źródeł rosyjskich, że na Kaukazie skonfiskowano znaczne przesyłki broni, przeznaczone podobno dla wielkiej akcyi, jaką zamierzali przedsięwziąć Armeńczycy w Azji Majej.

Wiadomość, jakoby generałowi belgijskiemu Brialmont poleano ufortyfikować Salonikę, nie ma najmniejszych podstaw.

Wali Skodaru odniósł się do szefów katolickich plemion albańskich, by wszyscy razem i to z wojskiem udali się do miejscowości Riottti, dla dania mużulanom zadośćuczynienia za profanację Moszei i dla ukarania winnych. To ostatnie jednak żądanie trudno będzie spełnić, gdyż winni, znani zresztą z nazwisk, uciekli w góry albańskie. Bazar w Skodrze ciągle jeszcze zamknięty, gdyż obawa o rozruchy nie przemienia.

Panama. *Echo de Paris* mniema, iż wznowione dochodzenie w sprawie panamskiej skończy się wypuszczeniem wszystkich uwięzionych na wolność. Wznowienie to, zdaniem cytowanego pisma, jest tylko manewrem politycznym. Pracował nad nim wszystkie partie polityczne, mając przyszłe wybory przed oczyma. Sprawę wziął w ręce syndykat młodych polityków. Chcą oni wszystko usunąć, co pozostało jeszcze z dawnych legislatur, a nawet pamięć o nich zabić. Oto — kończy

Echo — jedna z emanacji tej nowej wstawy, której przyjsie przepowiedział Gambeta.

Napad Albańczyków. Wedle doniesień ze Skutari Albańczycy wtargnęli do wsi Riote, spalili tam 18 domostw i zbezczeszcili moszce turecką. Kilku winnych aresztowano i ponieważ Turcy otrzymują satysfakcję, spodziewać się należy, iż do dalszych zaburzeń nie przyjdzie.

Georgij retrowicz Bachmetyew, kamerjunker i radca stanu, zamianowany świeżo dyplomatycznym agentem rosyjskim dla Bułgaryi, liczy obecnie lat 35. Wychowanek liceum Aleksandryjskiego, rozpoczął karierę dyplomatyczną w r. 1888, jako attaché przy ambasadzie rosyjskiej w Madrycie. Stamtąd przeniesiono go jako sekretarza ambasady do Paryża. Następnie objął stanowisko pierwszego sekretarza poselstwa w Atenach, zjadł właśnie przybywa do Sofii. Bahmetyew jest, podobno, gruntownym znawcą języków słowiańskich.

Porażka Portugalczyków. Oficjalne depesze z Bulamo, przyniosły wiadomość o dotkliwej porażce zadanej Portugalczykom przez zbuntowanych krajowców gwinejskich. Portugalskie wojsko stawiło przez osm godzin opór. Trzej oficerowie i wielu żołnierzy padli trupem. Sztandar portugalski ocalony. Spodziewają się przybycia posiłków z Zielonych gór i z Angolii. Gubernator Senegalu otrzymał depeszę z Bulonu, zawiadamiającą go, iż zbuntowani krajowcy proszą o pokój. Zdaże się więc, że już po zadaniu klęski Portugalczykom, sami doznali pogromu — może ze strony zapowiedzianej odsiecz.

Z Szangaju donoszą pod d. 5 bm. Dzisiaj wybuchła formalna rewolucya przeciw obco-krajowcom. Przyczyną główną jest rozgorczenie Kulisów z powodu podwyższenia należności podatków. W rzuchach wzięło udział około 5000 Kulisów. W mieście zorganizowano na prędce straż ochotniczą, której rychło przybyli z pomocą marynarze. Ostatecznie ziemską policya zmusiła Kulisów do opuszczenia dzielnicy, zamieszkałej przez Francuzów, poczem powrócił spokój i już nie próbowano go więcej zamięć.

KORESPONDENCE.

(Listy oryginalne „Słowa Polskiego“.)

Chicago w połowie marca.

(Kosze wiadomości o Polakach w Ameryce.)

Inauguracja nowego prezidenta Stanów Zjednoczonych, republikanina McKinleya nastąpiła, a z nią rozpocząć się były powinny „złote czasy”. „Powinny” powiadam, bo na prawdę rozpoczęcia ich jeszcze nie widzimy. Ale, że nastąpią one, to fakt. W olbrzymiej tutejszej machinie przemysłowej czuć silne drżenia, niewątpliwą oznakę przygotowywającego się ruchu na wielką skalę. Ruszy się to lada dzień szalenie, a specjaliści twierdzą, że przez jaki rok, lub więcej nie znajdzie się w Chicago ani w Ameryce, jednej pary rąk ludzkich, którzyby, chcąc tego, nie znalazła pracy. Istotnie tak być powinno... Przez lat kilka prawie nie robiono w fabrykach, magazynach fabrycznych są próżne... Tysiącami tysięcy sztuk towaru należy je teraz zapełnić. Ma się rozumieć, odbije się to ogromnie i na losie Polaków, przez zięć całą przynależących z głodu. Lato i rok cały zapowiada się już dobrze.

W miejscowej „polityce” chicagowskiej znów zaczyna się ruch. Mamy tutaj wiosenne wybory, miejskie tylko wprawdzie, ale w mieście posiadającym blisko 2 miliony mieszkańców ogromnej wagi. Będzie obrany burmistrz (mayor) miasta, skarbnik miejski, klerk (naczelnik biur miejskich) i trzydziestu kilku członków rady miejskiej (aldermanów). Dla m. Chicago wybory to prawie tak ważne, jak prezydenckie. Sami aldermani, do których to posad (w pojęciu ogółu) „przywiązane” są ogromne łapówki (bribe), budzą już zainteresowanie; tem bardziej urzędy burmistrza i skarbnika. Ten ostatni ma 15.000 dol. rocznej pensji, składa 30 tysięcy kaucji i prawie z procentów miejskich schować może co rok do kieszeni 50 tys. dolarów. Na tym urzędzie przed laty kilku odznaczył się Polak p. Piotr Kiołbassa, człowiek uczciwy, który na proste swe zapewnienie, dane przed wyborami dobrowolnie, nie zmuszony przez nikogo, darował miastu kilkudziesięciutysięczne procenta.

Obecnie znów wysuwają kandydaturę p. Piotra Kiołbassy na urząd skarbnika, a razem z nim kandydaturę Cartena Harrisona, syna burmistrza w roku 1893 podczas wystawy wszechświatowej w Chicago skrytobojczo zamordowanego, na mayora. Odbiło się już w tej sprawie kilka pełnych entuzjazmu zebrań. O ile się te kandydatury dadzą przeprowadzić, wiedzieć trudno; idą one na tykanie „demokratycznym srebrnym”, który tak ogromną w listopadzie poniósł porażkę... Pomimo to jest nadzieja, że i wielu „złotych” i wielu republikanów głosować będzie za Harrisonem i Kiołbassą dla ich osobistej popularności.

Polacy stoją za nimi, jak jeden mąż, bez różnicy partyi.

W 16-ej wardzie, przez Polaków głównie zamieszkałej, ciekawe też będą wybory aldermańskie. Walczyć będą zapewne dwaj Polacy: „srebrny” demokrat Stan. Kunz, był alderman i znany młody adwokat J. K. Smulski, republikanin. Ten ostatni ma szanse zwycięstwa.

Tyle o „polityce”. Poza tem nowości codzienne, zwykłe... Coraz to jakiś wpaadek lub napad, którego ofiarą padnie Polak, lub Polka. Straszna, na przykład, śmierć zginął pracujący w browie rze Tassetteliego, Polak Antoni Żaba. Odbijając nocną inspekcję browaru, wpadł do olbrzymiej kadzi ze słodem — i utopił się. Związek Nar. Polski, który niedawno wzniósł sobie wspaniałą gmach na W. Division ul., rozwija się coraz pomyślniej: co

między zyskuje nowe grupy, i po parusie członków. Na przyszły sejm w końcu r. b. (w Philadelphii) będzie liczył już jakie 12.000 członków. Panie należące do Związku, zebrały około 1000 dol. na wspaniałą sztandar związkową, co, gdy przy kwesty, kto wykona sztandar, potrafił się już dobrze ze sobą pokłócić... Tak to z kobietkami! Sztandar swoją drogą będzie i wspaniały.

W Zjednoczeniu rzym. kat. ruch za to bardzo słaby: cofa się ono raczej, niż idzie naprzód. W łonie zarządu Zjednoczenia panują podobno bardzo poważne rozterki.

Jako ciekawą nowinę, zaznaczyć należy, iż ruchliwy „byzniesista”, p. Wł. Dyniewicz, wydawca *Gazety Polskiej* w Chicago, założył na przedmiesciu Cragin wielką szkołę drzew owocowych i cieniodających; handluje pomyślnie szczepami ze swymi prenumeratami, a nawet zyskuje zbyt u Amerykanów. W sąsiednim znów Milwaukee Polak August M. Lawin (poseł do legislatury Stanu Wisconsin) zakłada fabrykę okien kolorowych do kościołów. Niech się rozwija przemysł polski!

Artystów polskich w Chicago nigdy nam nie brak. Śpiewali dopiero co, jak zawsze z ogromnym powodzeniem Reszkowie, prawie jednocześnie, a z nimi olbrzymie sukcesy zbierał 16-letni (a może już i 18-letni) skrzypek polski z Warszawy Bronisław Huberman. Jest to nasza wielka gwiazda artystyczna w przyszłości. Hubermann grał w „Auditorium”, gdzie pierwszorzędnym tylko artystom dają miejsce na występie. Powodzenie było szalone. Panie obyspały chłupca kwiatami; otrzymał też wiele kosztownych prezentów.

Podróż artystyczna Hubermana po Stanach Zjednoczonych będzie jednym wielkim tryumfem. T. z „Niezależni” polscy odszczepieńcy od Kościoła katolickiego, nie cofają się ani na krok wobec prawych władz kościelnych. Nie nie pomógł wymowny list ks. kard. Lechowskiego z Rzymu, nawołujący ich do upamiętania, licznie rozrzucony ostatnimi czasy po koloniach polskich. Ostatnio znów ma wyrzutki od „niezależnych”, b. ksiądz, parokrotnie już na więzieniu skazywany Jakimowicz i jakiś drugi szariatlan Antoszewski, rozpoczęli po koloniach polskich propagandę na rzecz Baptystów. Nie udaje się im przecież; polskie gospodie przeważnie witały ich... miotłami.

Smutną wiadomość mam do zanotowania na zakończenie.

Zmarł w Chicago na zapalenie płuc w wieku zaledwo lat 31 s. p. Jan Kwasięgroch, dwukrotnie poseł do legislatury Stanu Illinois, dawniej zarządcą biur telefonicznych przez jakiś czas superintendent stacyi pocztowej w Chicago, człowiek młody, zdolny i uczynny. Przybył do Ameryki z Prus zachodnich z rodziną, chłopcem 6-letnim i tu pozyskał wykształcenie, pomimo to ani języka ani miłości rzeczy polskich nie zapomniał. Weredyk.

Ze spraw miejskich.

Z ruchu budowlanego we Lwowie. Ruch budowlany, mimo spóźnionej pory i fatalnej aury, która przeszkadza poniekąd naturalnemu biegowi roboty — rozpoczął się już na dobre. W licznych punktach miasta odbywają się mioty i kielnie, przerwane w jesieni roboty postępują naprzód, stare rudery i szpetne domostwa padają, na ich miejscu zaś staną nowe budowane według wymogów czasu, które staną się albo stać się mogą prawdziwą ozdobą ulic i miasta. Sądząc z robot już rozpoczętych, oraz z czynionych projektów na czas poświęcony, można twierdzić z całą stanowczością, że tegoroczny sezon budowlany będzie należeć do najbardziej ożywionych.

Prawdziwą perłą w tym ruchu będzie bezwątpienia budowa teatru. Fundamentowanie rozpoczęło się już po świętach Wielkanocnych, przedtem jednak musi być zabetonowaną zawałona część sklepienia Peltwi.

Samą budową będzie kierować laureat-projektodawca p. Gorgolewski, który stworzy sobie specjalne biuro techniczne, w tem zaś pracować będzie kilkunastu architektów i inżynierów nad wykończeniem rozmaitych szczegółów. Budowa ta potrwa trzy do czterech lat i przysporzy artystom naszym i rekordzielnikom nietylko zarobku, ale i znakomitego pola do popisania się swoimi zdolnościami.

Inspicyentem technicznym ze strony magistratu przy budowie teatru, zostać ma starszy inżynier miejski p. Dziubaniuk, zostanie mu zaś dodany, jako *adlatus* — inżynier — adiunkt p. Łubicki.

W niedalekiej perspektywie ukazuje się także budowa reżnii miejskiej na Gabryelówce. Sprawa ta przyjdzie w tym tygodniu na porządek dzienny posiedzenia Rady miejskiej.

Projekt reżnii, wykończony staraniem rady budowlanej, p. Goreckiego, a zatwierdzony przez sekcję III. Rady m. (robot publicznych), oczekuje już tylko akceptu samej Rady, co też bezwątpienia nastąpi.

Do samej budowy nie przyjdzie może jeszcze w roku bieżącym, a to ze względu na to, że poprzednio musi być przeprowadzony cały szereg robót przedwstępnych. Przedewszystkiem musi być przeprowadzone we własnym zarządzie gminy osuszenie i podwyższenie terenu, dalej przeprowadzić trzeba kanalizację, utworzyć nowe drogi komunikacyjne, oraz uregulować istniejące dotychczas.

Wypuknem i komasacją gruntów pod reżnię zajmował się nadradca miejski, p. Łyszkowski, i przynależ mu trzeba, że wywiązał się ze swego zadania bardzo chwalenie, i przeprowadził je w warunkach, dla gminy nader korzystnych. A była to kwestya nie tak łatwa, gdy się uwzględni, że trzeba było nabywać grunta z fundusów religijnych i serwitutu.

Projektowana reżnia ma się składać z około trzydziestu budynków, na budowę których zostaną rozpisanie oferty.

Na zakończenie dodać należy, że w parku Łyczakowskim, tuż przy projektowanym Ceterowskiem Corcie, buduje inspektor plantacji miejskiej, p. Röhring, piękną altankę, prawdziwie cacko dla „zakochanych”.

Na wiosnę! Nowości na suknie damskie poleca w wielkim wyborze najtaniej Magazyn Schayerów we Lwowie.

Altanka ta będzie zbudowaną w stylu gotyckim, i zajmie dominujące stanowisko nad miastem. Zgad będzie można ogarnąć wzrokiem cały gród stołeczny, który na tem z pewnością zyska; nie od dzisiaj bowiem jest nam to wiadomem, że zdaleka przedstawia się on o wiele piękniej, aniżeli zbliska.

Sz.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta.

Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odroczone dnia 23 Intego z powodu braku kompletu odbyło się onegdaj w sali kasyna miejskiego pod przewodnictwem prezesa tow. dr. Henryka Maxa, przy nader szczupłym udziale członków, zebrało się bowiem zaledwie 10 osób.

Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomości bez dysputy.

Sprawozdanie kasowe za rok 1895 i 1896 wykazuje ogólny dochód z wkładów, procentów i sprzedaży „Przewodników” po wystawie i Lwowie 2.033 zł 10 ct.

Na administrację kancelaryjną towarzystwa, na biuś sp. Dobrzańskiego i dwa ostatnie biuś, tudzież na wydawnictwo „Przewodnika” wydano ogółem 1888 zł 80 ct.

Zapas kasowy na rok 1897 wykazuje zatem sprawozdanie w kwocie 644 zł 30 ct., a prócz tego zaległości u księgarzy lwowskich w kwocie około 300 zł. gotówką, i około 300 sztuk przewodnika wartości około 150 zł.

Ponieważ komisja rewizyjna wybrana na ostatnim walnym zgromadzeniu, częścią zrezygnowała z swej godności, częścią zaś przyjętych na się obowiązków nie wykonała, wybrało zgromadzenie, na wniosek dr. Maxa, nową komisję rewizyjną, celem sprawdzenia sprawozdania kasowego, złożonego przez p. W. Kuzniecowa. Do komisji tej wybrano pp. Kreysera, Richtmanna i Kowalcuka.

Po dłuższej dyskusji nad 3 punktem porządku dziennego, obejmującym wybory do wydziału, uchwalono, na wniosek przewodniczącego, zwołać ponownie walne zgromadzenie, wydział zaś towarzystwa zaimię się w międzyczasie agitacją, celem zachęcenia członków do liczniejszego udziału i zainteresowania ich losami towarzystwa.

Po tej uchwale odroczone dalszy ciąg obrad aż do następnego zebrania, którego termin oznaczy nadal zarządzający wydział.

Przebieg obrad, szczupły udział członków w walnym zgromadzeniu towarzystwa ze wszelkich miar zasługujących na poparcie, przekonuje o dziwnej i nieuzasadnionej apatii, panującej w towarzystwie. Członkowie narzekają na brak życia w towarzystwie, żądają częstszych zebrań, na zwołane zaś zebranie nie przybywa. Literali niekt. w posiedzeniach wydziału bierze udział, zwyczajny prezes i skarbnik lub sekretarz towarzystwa, członkowie wydziału zaś z zasady po przyjęciu wyboru na posiedzenia nie chodzą i towarzystwem się zupełnie nie zajmują.

Jeżeli owo niezadowolenie z wyborów jest faktycznie powodem nieuzasadnionej apatii, to właśnie dwukrotnie zwołane walne zgromadzenie dawało sposobność do zarządzenia zmięty t. j. wyboru nowego wydziału, odpowiadającego żądaniu większości członków.

Skutkiem tej apatii towarzystwo stosunkowo znajdujące się w dobrych stosunkach materialnych, chyli się ustawicznie ku upadkowi. Liczba członków spadła już z 400-tu na połowę, nadeszła chwila stanowcza, w której musi być rozwiązaniem jeżeli na następne zgromadzenie nie nastąpi zmiana ku lepszemu.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Lwów, dnia 7 Kwietnia.

Jutro:

- 8 Kwietnia. Czwartek. *Dyonizję bisk.*
- Wschód słońca o godz. 5 min. 33 rano, zachód o godz. 6 min. 33 wieczorem.
- O godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Aida”.

Dyrektor kolei państwowych, radca dworu Deyma, ma zostać — jak już donosiliśmy — radcą ministerjalnym w ministerstwie kolei żelaznych. Nominacja wszakże dotychczas urzędowanie ogłoszoną nie została głównie z przyczyny, że trudno jest wynaleźć osobistość, któraby na tak odpowiedzialnym stanowisku p. Deynę zastąpić mogła.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dnia 8 kwietnia 1897 o godzinie 6 ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym następujące sprawy: Towarzystwo sztuk pięknych o odstąpienie gruntu pod budowę gmachu wileńskiego. Przyzwolenie kredytu z 10 milionowej pożyczki na cele robót przygotowawczych około budowy rzęzi. Wniosek w sprawie zmyśny \$ 39 instrukcji dla magistratu. Losowanie posagów z fundacji miejskiej im. Arcyks. Gizeli. Budowa teatru we Lwowie. Budowa kolonii wakacyjnych w Brzuchowicach. Budowa m. zakładu dla nieuleczalnych. Sprawa obświadczenia posady rady magistratu po s. p. Józefie Wójnarze. Sprawa objęcia w posiadanie kapłan fundacyjnej przy drodze Wuleckiej. Poczem następuje posiedzenie tajne.

Deputacja młodszych urzędników konceptowych magistratu, złożona z pp. Dziubińskiego, Ostrowskiego, Pawłowskiego i Zawistowskiego, wręczyła wczoraj p. prezydentowi miasta Małachowskemu, petycję tej treści, iżby reprezentacja miejska tworząc posady nadetatowe wyższe, obsadzała równocześnie opróżnione po awansowaniu urzędników posady niższe. Petycja wskazuje fakt, że ostatnich lat, gdzie utworzone dwie posady radców *extra statum*, i awansowano na nie dwóch sekretarzy, — jednak posad po tych sekretarzach opróżnionych — a dalej posady dwóch komisarzy i dwóch konceptów nie obsadzono wcale. Stau taki utrudnia posuwanie się młodszych urzędników na posady wyższe i działa wielce zniechęcająco. Praktyka taka nie zachęca także nowych adeptów do wstępowania do służby miejskiej — i stąd pochodzi, że trzy posady praktykantów konceptowych, z dyetami po 600 zł. rocznie, od roku nie są obsadzone dla braku kompetentów. P. prezydent uznał słuszność życzeń deputacji i przyrzekł petycji wniezionej chętnie poparcie.

Równie przychylnie przyjęcie spotkało deputację u pp. wiceprezydentów miasta Schajera i Michalskiego, tudzież wiceprezydenta magistratu p. Romanowskiego.

Nam się jednak zdaje, że lepiej niż przychylnie załatwienie tej petycji wpłynęłoby na po-

lepszenie widoków urzędników miejskich szybkie przeprowadzenie reorganizacji magistratu, uchwalone w zasadzie jeszcze przed czterema laty na wniosek pp. Mochnackiego i Marchwickiego.

Prezydent miasta zwołał na przyszłą niedzielę dnia 11 bm. konferencję peryodyczną szefów departamentów i naczelników biur pomocniczych i magistratu. Celem narady jest sprawa godzin urzędowych, spoczynku niedzielnych urzędników i uproszczenia manipulacji w poszczególnych biurach.

Konferencje takie nakazane ustanową służbową co pół roku nie odbywały się w kilku latach ostatnich wcale, dopiero obecny prezydent miasta wskrzesił je na nowo.

Do udziału w konferencji zaproszono czterdziestu kilku urzędników.

Dla sierot po urzędnikach i sługach gminy miasta Lwowa, którzy byli członkami towarzystwa wzajemnej pomocy tychże urzędników, wakuje jeden zasilek w kwocie 30 zł., ustanowiony w 100 letniej rocznicę konstytucji 3. maja. Zasilek ten nadaje Wydział rzeczonego towarzystwa.

Podania wnieść należy do 30. kwietnia do sekretarza towarzystwa p. F. Śledzińskiego, w biurze prezydialnym magistratu.

Towarzystwo ludoznawcze rozesało kwestyonaryusz w sprawie pisanek wraz z listem następującej treści: Ze świętami Wielkiejnocy w ścisłym związku pozostaje zwyczaj barwienia ozdób iaj kurzych. Zwyczaj ten dziś w niektórych okolicach Polski i Rusi zanika powoli. Póki więc czas jeszcze, chcielibyśmy zwrócić uwagę ludzi dobrej woli na znaczenie pisanek i przy pomocy rysunków i opisów zachować je od zagłady.

Mamy nadzieję, że w zbadaniu tej sprawy doznany ze strony Wielmożnego Pana jak najsukceszniejszej pomocy. W tym celu śniemy udać się do Wielmożnego Pana z prośbą o łaskawą odpowiedź na kilka pytań, zawartych w załączonym kwestyonaryuszu.

Wypełniony kwestyonaryusz prosimy nadesłać w możliwie najkrótszym czasie pod adresem:

Dr. Antoni Kalina, profesor uniwersytetu, prezes Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie, ul. Mochnackiego 6.

Prawdziwem szczęściem nie każdy poszczycić się może. Do tych jednak wyjątkowo szczęśliwych zaliczyć się może bezwzględnie urzędnik Banku krajowego, o którego niefortunnej pomyśle donosiliśmy wczoraj. Sprawa zdawała się już zupełnie ubitą — rzetelną odbiorczyni 300 zł. zniknęła bez śladu. Tymczasem wczoraj, o godz. 1szej w południe wpadł chłopak usługujący w Banku krajowym z oznajmieniem, że żydówka, której pozwolono ulotnić się bez śladu, weszła w tej właśnie chwili do Kasy oszczędności. Poszkodowany urzędnik zebrał się czempredzej, wezwał z policyi agenta do pomocy i właśnie w chwili, gdy zbliżali się do gmachu Kasy — ujrzeli wychodzącą stamtąd żydówkę. Udali się w ślad za nią i dopiero przy placu Krakowskim, gdy zamierzala wejść w zaułki żydowskie, przystąpili do niej i w wcale grzeczny sposób poprosili ją, by udała się z nimi do Banku lub... na inspekcję policyjną. Wezwana w tak grzeczny sposób, wybrała sobie Bank, gdzie też złożyła 312 zł, poczem puszczono ją na wolną stopę.

W tak krótkim czasie tyle zmian w jednej i tej samej sprawie i tak szczęśliwe zakończenie, to chyba już za wiele szczęścia, które nie każdego śmiertelnika może być udziałem.

Kradzież kwiatów. Parobcy w służbie ogrodnika Kaczyńskiego, przy ulicy Sadownickiej l. 31, uprawiali od dłuższego czasu „sport” kradzieży kwiatów. Palmy, róże, kamelie, gwoździki, tulipany i inne kwiaty wynosili z cieplarni i oddawali pokryjonym ogrodnikom Janowi Balowi i Mich. Piotrowskiemu, którzy w ten sposób nabyte rzeczy, mogli również tania sprzedawać. Przeprowadzona u nich rewizja nie doprowadziła do żadnego rezultatu, wobec tego jednak że częściowo przynależała się do winy, osadzone ich w aresztach, razem z trzema parobkami, którzy dopuszczali się kradzieży na szkodę własnego chlebobdawy.

Kroniczka brukowa. Woźnica tramwaju konnego nr. 23, N. Sabat, skradł przejeżdżającej Róży Czakowej pułars z kwotą 12 zł, a gdy się upominała o zwrot pieniędzy, wyrzucił ją z wagonu i nie pozwolił wsiąść powtórnie. Konduktor i kontroler przypatrywali się objętnie całej tej sprawie. — Rysardown Winklerowi, organizację domu luwialdów, skradziono w nocy, gdy się zdremnął w parku, z kamizelki, zegarek srebrny, wartości około 30 zł. Winkler przypuszcza, że kradzieży tej dopuścił się musiał któryś z żołnierzy, trzymających wartę. — Na inspekcję policyjną przystawiono Izaka Federa, który do zaprzęga używał kulejącego konia. Federa skazano na grzywnę, konia zaś odstawiono do komisaryatu dziennej li.

Wykaz obiódów wydanych w roku szkolnym od 1 grudnia 1896 do 31 marca 1897:

Tania kuchnia 8587. Tu jadali młodzież gimnazjów, szkoły realnej i seminarium męzkiego.

Kuchnia przy szkole męzk. im. św. Anny 6216.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. św. Anny 3340.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. św. Antoniego 5637. Tu jadali uczniowie męskiej szkoły.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Elżbiety 8159. Tu jadali uczniowie męzk. szkoły.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Kościuszki 3010. W grudniu jadali młodzież tej szkoły w szkole św. Anny.

Kuchnia przy szkole męzk. im. Kościuszki 2175.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Konarskiego 6986. Tu jadali uczniowie tej szkoły i szkoły im. Maryi Magdaleny.

Kuchnia przy szkole męzk. im. św. Marcina 5195.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. św. Marcina 4360.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Mickiewicza 5435. Tu jadali chłopcy ze szkoły męskiej.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Piramowicza 1467.

Kuchnia przy szkole Szaszkiewicza 5273. Tu jadali uczniowie męzk. szkoły im. Piramowicza.

Kuchnia przy szkole żeńsk. im. Staszica 9660. Tu jadala dziewczyna żeńsk. szkoły.

Kuchnia przy szkole św. Zofii 5225.

Kuchnia przy szkole im. Piramowicza 2350. Razem wydano przeto 83.065 porcji, kosztem około 4½ tysiąca zł.

Wobec tak wysokich kosztów, których pokrycia Wydział w swych funduszach nie posiada — zwraca się Wydział Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży do ofiarności publicznej o łaskawie datki na ten cel, które przyjmują biuro Rady szkolnej okręgowej (ratusz) i Dyrektora seminarium nauczycielskiego żeńskiego.

Imieniem ubogiej młodzieży szkolnej składa Wydział wszystkim łaskawym ofiarodawcom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”.

Za Wydział:

Baranowski

Prezes.

Moos

Sekretarz.

Chodorów, 5 kwietnia. Przebyliśmy dwa dni pełne niepokojów. W niedzielę przyszło do bitki między paru robotnikami kolejowymi, a żydami, którą wnet żandarmy uspokoiła. Zwycięzcy pozostali żydzi, jeden robotnik wyszedł z batalii z pokrwawioną głową.

W poniedziałek rano, kolo godziny 10-tej, rzucili się żydzi na kilku robotników, miastem przechodzących, chcąc sobie na nich powetować niewyzyskane niedzielne zwycięstwo.

Więść jednak o tem rychło doszła na miejsce budowy kolei. Wszyscy Mazurzy, a jest ich około 400 przyjdowie zajętych, naród, co sobie w kaszę dmucha nie da, z czem kto miał, pośpieszyli na pomoc swoim kamratom. Rzucono się na żydowskie domy. W mig po szbach tylko ślad został. Pod łopatami i kilofami i drzewi się nie ostały. Towary i sprzęty w jednej chwili w kupę rupieci się zamienili. Żydzi poukrywali się po piwnicach.

Kolo godziny 5 tej się uspokoiło i zdawało się, że już najgorsze przeszło. Zjechał komisarz powiatowy z Bóbrki. Aż tu pod wieczór nowy atak na żydów. Już nietylko towary, ale pościel, lichtarze, lampy, stołki wylatywały przez okna. Pióra jak śnieg pokryły ziemię. Żegarmistrzowi z zegarków kasza pozostała, tak je drobno potłuczono.

Wreszcie udało się komisarzowi i żandarmowi tłum uspokoić i po godz. 8-ej wieczorem zapanował spokój. Wezwani z Rohatyna dragoni przybyli, gdyż już wszystko ucielo. Nadjechała także ze Lwowa kompania 15-go pułku piechoty nocnym pociągami. Wojsko zostaje. Dzisiaj zjechała już komisja śledcza z sądu obwodowego w Brzeżanach, i rozpoczęła śledztwo. Trzecia część Żydów ulotniła się ze strachu z Chodorowa. Wszystkimi pociągami, rozjeżdżali się do okolicznych miasteczek. A. S.

Koncesya. Wiener Ztg. zamieszcza ogłoszenie koncesyi na budowę kolei lokalnej Trzebinia-Skawce.

Deputacja Macierzy polskiej na Szląsku, złożona z dra Kreisla, adwokata z Jabłonkowa i ks. Londzina, przybyła wczoraj do Wiednia i zwróciła się do Kuła polskiego o poparcie sprawy gimnazjum polskiego w Cieszyźnie.

Dziś ułali się delegaci wspomniani w asystencji posłów Jaworskiego, Sokołowskiego i Daniełaka do ministra oświaty z prośbą o rychłe przyznanie gimnazjum polskiemu prawa publiczności. Głównym powodem nakazującym pospiesz, jest okoliczność, że profesory zajęci w gimnazjum, niepewni swego losu, porzuca zakład w przeciwnym razie. Równocześnie z cieszyńskiem założone gimnazya we Frydku (niemieckie) i Mistku (czeskie) otrzymały już dawno prawo publiczności.

Nominacja. Adwokat sądowy w Krakowie, dr. Leon Barański, otrzymał tytuł i charakter sekretarza rady.

Nadanie orderu. Dyrektor policyi w Krakowie, p. dr. Zenon Korotkiewicz, otrzymał order św. Anny II. klasy.

Ucieczka. Z więźniów krakowskiego sądu krajowego uciekli 3 bm. byli lokaj Tomasz Wojcuchowski, skazany za kradzież na 7 lat więzienia. Więźnię zbiegli bosy i bez czapki.

Na linii Podwysokie - Krzywe podjęto ruch wszelkich pociągów 6 bm.

Pogrzeb Brahmsa. Odbył się wczoraj w Wiedniu i przybrał cechy imponującej manifestacji na cześć znakomitego mistrza. Oprócz świata muzycznego, wiedeńskiego, wzięły udział w pogrzebie najwybitniejsze instytucje muzyczne i muzycy z zagranicy. W imieniu ministra Gantscha pojawił się szef sekiy, Latour. Wiadomości nadesłano tyle, że zaledwie na 6 wozach z trudem mogły się pomieścić. W ewangelickim kościele i nad grobem wypowiedziano gorące mowy.

Z życia Brahmsa. Świeżo zmarły znany muzyk, był powszechnie znany z dowiepu. Obiega też o nim mnóstwo anegdot po Wiedniu. Prześladowany przez adeptów prośbami o ocenę ich talentu, wykreczał się, jak umiał. Raz, wychodząc właśnie z pomieszkania, zapytał jakiś młodzieniec, trzymający tękę z nutami, gdzie Brahms mieszka. „W tym domu właśnie odparł maestro najuprzejmiej w świecie — trzecie piętro drugie drzwi na prawo” — i poszedł.

— Spiewaj panu me posmiertne utwory! poradził pewnej artystce, nagabywany przez nią o niedrukowane pieśni jego kompozycji.

Grając z pewnym cellistą sonatę, uderzał z całą siłą w fortepian. „Ależ ja sam siebie nie słyszę” odważył się w końcu błąknąć cellista. — „Zadroszczę panu!” odparł Brahms.

Zbiieraczy autografów uprawiali w rozpacz żręcznością, z jaką wymykał się im z ręki. Brano też się nawzajem na sposoby, aby jego autograf wydostać. Raz Brahms dostał kartkę korespondencyjną z oświadczeniem, że „zamówione rapiery nazajutrz nadejdą”. Odgadł jednak, co się święci i kartkę pozostawił bez odpowiedzi. Rapiery oczywiście nie nadeszły.

Przyjaciółom nalegającym, by napisał operę, odpowiadał: „Gdyby pierwsza moja opera zrobiła fiasko, napisałbym drugą, ale w tem bieda cała, że nie mogę zdecydować się na napisanie tej pierwszej!”

Znana artystka dramatyczna teatru cesarskiego, Karollina Wolter, zachorowała niebezpiecznie.

Morderec teścia i teściowej. W Nowych Wilemowicach, w Czechach, sąd przysięgcy skazał Franciszka Scharnana na karę śmierci za zamordowanie teścia i teściowej, jeszcze w 1880 r. Scharmann w 1875 r., licząc wtedy 33 lat, ożenił się z Józefą Koger i miał po śmierci jej rodziców odziedziczyć ładną osadę z domkiem. Niecierpliwio go to, że starzy długo żyli i w 1880 r. otrul oboje trucizną na robactwo... Pomimo to nie padło nań żadne podejrzenie. Aż niedawno, dręczone wyrzutami sumienia, przyznał się do winy żonie, a ta nie mogąc znieść strasznej tajemnicy, wyznała wszystko władowi. Scharmann nie zaprzeczał swej winy przed sądem. Po latach 17-stu dosięgła go karząca dłoń sprawiedliwości.

Częściowa reforma praw i przepisów prawnych ma nastąpić w Rosyi. Donosi o tem *Nouvoje Wremia*.

Glastone, pomimo swoich lat 88, nauczył się teraz jeździć na bicyklu i jednemu z przyjaciół w Londynie donosi, że jazda udaje mu się dobrze i wielką przyjemność sprawia.

Kataklizma eksplozja. W kopalni nafty w Orawicy, w oddziale benzynowym nastąpiła straszna eksplozja kotła. Pięciu robotników zostało zabitych na miejscu, sześciu odniosło ciężkie uszkodzenia.

Nansen w Berlinie. Z Berlina donoszą, że przedwczoraj dała para cesarska wielkie śniadanie, na którym byli między innymi Friedgot Nansen, kanclerz państwa ks. Hohenlehe, poseł szwedzko-norweskii hr. Marschall i ministrowie oświaty Bosse. Nansena przyjął cesarz bardzo serdecznie, witając go słowami: „Żywo się interesowałem, panie doktorze, pańskimi śniadaniem przedświeżająciami i cieszę się, że mogę pana poznać osobiście”. Przy pożegnaniu kazał cesarz przywołać swych synów — celem przedstawienia ich Nansenowi — a gdy chłopaków przyprowadzono, powiedział: „Podajcie temu męźwi rękę i przypatrzcie mu się dobrze, byście kiedyś, gdy będziecie starsi, powiedzieli mogli, że widzieliście Nansena”. Cesarz bardzo żałował, że nie było synów najstarszych, którzy więcej już słyszeli o podróży do bieguna.

Geologiczny kongres w Petersburgu. Z końcem sierpnia odbędzie się w Petersburgu międzynarodowy kongres geologów, na który spodziewają się około osmset delegatów zagranicznych. Prezydentem kongresu ma być wielki ks. Konstanty, który, jak wiadomo, stoi na czele carskiej rosyjskiej Akademii umiejętności.

Liczna banda złodziejska złożoną głównie z żydów, odkryto w Tarnopolu. Spetnia ona wielką liczbę złodzieństw i włamań. Prawie wszyscy rabusie znajdują się już pod kluczem.

Miasto zniszczone. W Ameryce półn. w Stanie Iowa, straszny cyklon (tornado) zniszczył miasto Chandler. Kilkaśet domów leży w ruinach.

Kobieta tenor. Na scenach włoskich śpiewa obecnie z wielkiem powodzeniem partyje tenorowe kobieta, panna Canti. Występuje ona pod nazwiskiem Aleksandra Stradelli. W ubraniu męzkim niktby nie poznał w niej kobiety...

Począta na Spitzbergu. Norweskii zarząd poczt ustanawia w roku bieżącym komunikację pocztową w arktycznej północy — na Spitzbergu. Już w roku zeszłym parowiec norweskii krążył regularnie pomiędzy Norwegią a Spitzbergiem.

Przepyszny pomysł. Na świetny pomysł wpadł pewien właściciel lokalu z trunkami w Londynie. Ponieważ w stolicy Anglii znajduje się wielu pozornych przynajmniej zwolenników kompletnej „wstrzemięźliwości” od wszelkich alkoholi, przeto ów pan szynkarz urządził dwa niby oddzielne, (a właściwie komunikujące się ze sobą) lokale z wejściem z dwóch różnych ulic. W jednym lokalu sprzedawano wszystkie trunki rozpalające, w drugim same napoje „temperence” t. j. wody mineralne lemoniada, lody i t. d. Pokazało się wkrótce, że gdy lokal alkoholiczny stał prawie pustkami, lokal wstrzemięźliwów był pełny w nocy i we dnie...

Wszyscy podziwiali wstrzemięźliwość poważnych Londyńczyków. — Cóż! tej tajemnicy niedługo się wydała... Wstrzemięźliwych jegomościów, wkraczających z powagą do lokalu „temperence” przez ulicę X., coraz częściej zaczęto wynosić pijanych, jak nieboskie stworzenie, przez drzwi lokalu „trunkowego” od ulicy Y. Czar przyszedł. Pokazało się, że wstrzemięźliwy przedstawiali się tajemnymi drzewkami do szynki przy ul. Y. i tam używali w najlepsze... Przedsiębiorca swoją drogą zarobił grubo — i zakłada podobny „byznes” w innym punkcie miasta. Urządzi tam także, nauczony doświadczeniem, pokoje „wytężniania się” dla pp. wstrzemięźliwów... Niech żyje pomysłowość angielska!

Morderstwo w milości. W Bernie morawskim pomocnik piekarski Cyryl Kalendawski popełnił zabójstwo. Zamordował on swoją narzeczoną Józefę Mieczek, która nie chciała za niego wyjść za mąż. Następnie uciekł.

Pałac ze srebra. Na wystawie przemysłowo-gospodarczej, która w r. bież. odbędzie się w Omaha, Neb. (Ameryka półn.) najwspanialsze *clou* znowicie będzie... pałac ze srebra. Będzie on miał właściwie korpus żelazny, ozdobiony bogato na zewnątrz srebrem i niklem; wewnątrz ściany będą wykładane płytami srebrnymi; podłoga m. być wybita dolarami srebrnymi; dach będzie srebrny; sufit ze srebra; bufet cały ma być srebrny, żyrandole również. Pałac zawierać będzie w sobie srebra za 500.000 dolarów. Będzie go strzeżono dzień i noc 20 policyantów.

Kula z polityki. Z New Yorku donoszą: P. St. John, wybitny polityk i znany tutaj bankier, jeden z głównych przywódców partii „demokratów srebrnych”, podczas ostatniej kampanii wyborczej, utracił na cele agitacyjne cały prawie majątek i dostał obłądę. Umarł on w tych dniach we Florydzie, dokąd go wysłano na kurację.

Ogromni dziennikarze. Pewien statystyk obliczył, iż ilość będących w cyrkulacji w świecie gazet dochodzi do 12 milionów egzemplarzy codziennie. Ta ilość papieru mogłaby pokryć nie mniej, aniżeli 10.450 mil. kwadr. powierzchni ziemi. Gazety owe są drukowane na 781.250 tonach papieru, a gdyby zamiast każdego egzemplarza wziąć sekundę czasu, to trzeba by 333 lat, zanimby upłynęły te sekundy. Położony arkusz na arkuszu, egzemplarze gazet dałyby górę na 490 do 500 mil. ang. wysoką; licząc zaś, że każdy człowiek poświęca na przeczytanie gazety tylko 5 minut, przyszłoby musimy do wniosku, iż ludzkość na przeczytanie owej olbrzymiej ilości gazet potrzebuje codziennie ogółem aż 100.000 lat.

Polak na Madaskarze. Od dni kilku bawi w Wiedniu p. Filomen Słuszański i rodem z Bukowiny, który po siedmioletnim pobycie na Madaskarze, — wraca na dłuższy pobyt do ojczyzny.

P. Słuszański, służył początkowo w austriackiej marynarce wojkowej i wziął udział w podróży na około świata na korwiecie „Fryderyk” w latach od 1874 do 1876.

W czasie wojny turecko-rosyjskiej znalazł się się na wodach tureckich na pokładzie „Narenta”. W r. 1888 opuścił służbę i przeniósł się na Madagaskar, gdzie poświęcił się zawodowi kupieckiemu. Był on jedynym poddanym austriackim na tej wyspie afrykańskiej, handlował obrazami, instrumentami muzycznymi, łożkami żelaznymi, lampami naftowymi, lustrami i wyrobami ze szkła, porcelaną, dalej bielizną, ubraniami i obuwiem, — które to artykuły sprowadzał wyłącznie z fabryk austriackich.

W czasie wojny francuskiej z Ranawalo III służył Francuzom radą i czynem. Narazając swe życie na niebezpieczeństwo starał się o zaopatrzenie wojsk w prowiant — a szczęśliwym też wypadkiem udało mu się ochronić okręt francuski od napadu Howasów. Po skończonej wojnie zaspołkoil rząd francuski wszystkie pretensje cudzoziemców — jedynie tylko Słuszański odszedł z kwitkiem — i z tego to powodu bawi obecnie w Wiedniu, by za pośrednictwem urzędu dla spraw zagranicznych wydobyc wcale pokazać kwotę. Zdaniem jego niezmiernie pożądaną byłoby rzeczą w interesie handlu Austrii z Madagaskarem, ustanowienie tamże konsulatu austriackiego.

Rodak nasz zebrał swe dołgoletnie wrażenia w formie wykładu, który onegdaj w sali klubu umiejętności w Wiedniu wobec licznej a inteligentnej publiczności wygłosił kapitan Walter.

Toreadorki. Emancypacja zakrada się na wszystkie pola działalności ludzkiej, ba! wkroczyła nawet na arenę walki byków. W Hiszpanii od niedawna pojawiły się toreadorki, nie ustępujące toreadorom w zręczności i sile. Dotychczas zapasnikami bywały Hiszpanki. Obecnie w Barcelonie występują w walkach z bykami dwie siostry Niemki, rodem z Brandeburgii.

Jubileusz fajeczki piankowej. Skoro tyle w tym roku przypada jubileuszu, a między innymi stulecie — cylindra, nie należy pomijać milczeniem jednej jeszcze stułetniej rocznicy, którą ma święcić.. fajeczka z morskiej pianki. Ukazała się ona po raz pierwszy w r. 1797, a nazwę swą zawdzięcza — nie pochodzeniu swemu bynajmniej, które niema nie z pianą morską wspólnego. Wyrabiana jest prosto z miedzi, z gatunku mydliczki, w połączeniu z magnezją. Pierwsze takie wyrobił na Węgrzech niejaki Kummer. Gdy dostały się do Paryża, na dano im nazwę „le Cummer”, która następnie przekrecona została na „l'écume de mer” (morska pianka). Minerai służący do wyrobu tych fajeczek znajduje się w Azji Mniejszej, Liwadi i Eubei, tudzież na Krymie i w Hiszpanii. Obecnie wyrabiane są głównie w Paryżu.

Klub milaczy. W jednym z miast amerykańskich powstał świeżo klub milaczy. Członkowie klubu zbierają się co tydzień na ucztę, w czasie której nikomu z biesiadników, ani nikomu ze służby nie wolno przemówić ani słowa pod karą natychmiastowego wykreślenia z listy. To też w czasie uczt kwitnie — pantomima. Dotychczas do klubu należał wyłącznie mężczyźni. Wprawdzie nastawa dopuszcza i kobiety, do dziś dnia jednak nie zgłosiła się ani jedna kandydatka.

119-letnia. W miejscowości Tionesia, w Pensylwanii (Ameryka półn.), zmarła pani Nancy Me Closkey, licząca, ani mniej, ani więcej, jak lat 119. Urodziła się w Irlandyi, w roku 1778, a mając lat 20, wyszła za mąż. Do Ameryki przybyła już, jako 53-letnia matron

między innymi 13-letni kreol, obdarzony niesłychaną siłą, który przez trzy dni z rzędu nie wypuszczał steru z ręki. W chwili, gdy urzono w pewnej odległości statek zbawczy „Hilde”, pasażerowie zaczęli tak silnie kołysać łodzią, iż o mało wszyscy nie wypadali. Kapitał wydał energiczny rozkaz, aby wszyscy na swoich miejscach usiedli. Uczynili to, a wtedy jeden z rozbitków, nazwiskiem Saint Hilaire, wstał z ławy, wyciągnął rękę do „Hildy”, płynącej w oddaleniu paru wiorst, i — rzucił się w morze. Był to dziwiący z rzędu obłąkany...

Ale cyklon, głód, zimno, obłąkanie współjadących, wszystko to było niczem w porównaniu z wrażeniem, odniesionem w jednej strasznej chwili. Było to ósmego dnia blądzenia się po morzu. Rozbitki stracili już wszelką nadzieję, gdy oto w odległości dwóch tysięcy kroków ukazał się okręt, płynący wprost na łódź. Zaczęto wołać, powiewać chustkami, aż wreszcie okręt zwrócił uwagę na łódź. zatrzymał się, zaczął nawet szalupę spuszczać na morze, gdy nagle szalupę wyciągnięto na pokład, rozległ się gwizd parowca i okręt ruszył dalej. Co było przyczyną tego strasznego dla rozbitków odjazdu — niewiadomo. Dość, że tak się stało, a kapitan Nicolai nie może sobie do dziś dnia zdać z tego sprawy. Z powodu mgły flagi okrętu nie zauważono, a raczej nie zauważono dokładnie. Ze wzmacnia, które znajdujemy w pismach francuskich, sądzić można, iż był to okręt niemiecki, który, zauważywszy na ludzi flagę francuską, pojechał dalej, nie zatrzymując się dla zabrania rozbitków. Jeżeli podejrzenia potwierdzą się, prawo międzynarodowe byłoby miało do osądzenia jedno z najokrutniejszych nikczemności, jakie kiedykolwiek zdarzyły się na morzu.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w środę po raz pierwszy „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach Savagie’a, z panną Bednarzewską w roli głównej, — oraz pp. Cichocką, Czaplinską, pp. Woleńskim, Wostrowskim, Feldmanem, Chmielnikowskim, Wysockim, Kliszewskim, Ruszkowskim, Żelazowskim, Kwicińską, Nowackim i t. d.

W czwartek „Aida”, wielka opera w 5 akt. Verdiego. Występ p. M. P. Nowakowskiej, M. Heller pp. Wł. Floryańskiego, G. Górskiego i J. Jeromina.

W piątek po raz drugi „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach.

W sobotę popołudniu o godzinie 4-tej dla młodzieży szkolnej „Zbojcy”, tragedia w 5 aktach Fryd. Schillera. — Wieczorem o godzinie wpół do 8-mej po raz ostatni w tym sezonie „Lohengrin”, wielka opera w 4 aktach Ryszarda Wagnera. — Ostatni występ Władysława Floryańskiego.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-tej „Dzwony z Corneville”, opera komedia w 4 aktach R. Planqueta. Pierwszy występ T. Olszewskiego, te nora w roli Grenicheux.

Najbliższą nowością będzie komedia w 4 akt. Edwarda Lubowskiego p. t. „Bawidelka”, z panią Stachowicz w roli głównej. — Następnie sensacyjna sztuka angielska p. t. „Tribly”.

W poniedziałek odbędzie się w teatrze staniem młodzieży akademickiej — uroczysty wieczór, jako w dniu zgonu Juliusza Słowackiego. Program bardzo urozmaicony, reżyseruje p. Rom Żelazowski.

Z opery. Najgorszym stanowczo przedstawieniem w sezonie obecnym był wczorajszy Lohengrin Ryszarda Wagnera. A wina spada tu nie na solistów, jeno na chóry i orkiestrę, te podstawy oper mistrza z Bayreuth. Przedstawienie robiło wrażenie, jakby dane było bez próby orkiestrowej, bez powtórzenia partyi choralnych. Orkiestra nie brzmiała należyście, instrumenta blaszane niesłychanie strzelały — a tuby były wprost niemożliwe. Nadto akompaniament był tak bałahawy, że zakrywał nieraz solistę. Chóry zaś, a raczej chórki, które obecnie snad zredukowano, (wczoraj śpiewało 20 kobiet i 24 mężczyzn), co przecie na Wagnera, dzielnego je ustawicznie na 2 chóry, zbyt mało), brzęczały jak komary, a fal-szów i rozchodzenia się było tam co niemara. Tak więc, zamiast uzupełniać wykreślone ustępy, chóry wskutek niecierpliwości zapominają, co umiały.

Partyę tytułową śpiewał p. Floryański. Mimowoli nasuwa się tu porównanie z p. Bandrowskim, z jego Lohengriem, a zestawienie obu tych doskonałych artystów — wychodzi na korzyść Bandrowskiego. Pierwszy (p. Floryański) traktuje tę partję na wzór wszystkich niemal śpiewaków niemieckich, czysto bohatersko; uosabia on surowego, poważnego rycerza, nie nadając swej postaci idealnego, nadziemskiego nimbu, wznoszącego go ponad całe otoczenie, jak właśnie Lohengrin odwrócił p. Bandrowski. Głosowo wychodzi partja lepiej w śpiewie p. Floryańskiego, głos bowiem jego świeży, dzwiniący, jak metal, o jasnej nieco emisji; tony atakuje artysta śmiało i wyraźnie, zgola nie używając postamentów, które są wadą p. Bandrowskiego, chociaż ten ostatni męskim, pełnym, a mimo bohaterskości miękkiem tonem lepiej wywołuje wrażenia.

Nam zwłaszcza, Słowianom, wogóle lepiej podobają się musi ta druga interpretacja i jest też ona bezsprzecznie bardziej artystyczna niż interpretacja p. Floryańskiego. Oczywiście nie znaczy to bynajmniej, jakoby zestawienie powyższe uwłaczało p. Floryańskiemu, prawdziwemu artyście z Bożej łaski.

Elżę śpiewała wczoraj po raz pierwszy panna Strassera, a śpiewała ku zupełnemu zadowoleniu — audytorium — aczkolwiek przedstawienie mezosopranu na sopran i jej nie uszło bezkarnie. Ujemne skutki objawiły się w ostryści tonów wyższych i nierówności średniej.

Śpiewaczka grała doskonale, postać jej również bardzo dobrze się nadaje do tej partyi — nie rozumie tylko dialogu p. Strassera uszepila się czerwono-żółtą peruką.

P. Górskiemu należy się uznanie, za Teatrówną, którego — by nie zrywać przedstawienia — mimo choroby, śpiewał. Doskonała, jak zawsze była p. Kasprowiczowa. Partyę króla śpiewał, w zastępstwie chorego p. Jeromina, p. Bogucki, dając świeży dowód swej uczciwości. Za poprawne wykonanie tej partyi, nie bardzo, co prawda, dla odpowiedniej, należą mu się wyrazy uznania.

M. D.
Nowe stowarzyszenie artystyczne ukonstytuowało się 4 bm. w Wiedniu pod przewodnictwem malarza Gustawa Klimta. Nosi ono nazwę: „Vereinigung bildender Künstler Oesterreichs”. Z artystów polskich przystąpili do towarzystwa Falał i Pochwałski.

Nowi członkowie Akademii francuskiej. Jak już donieśliśmy, na miejsce Juliusza Simona członka Akademii obrany został hoabia de Mun. Zola otrzymał dwa głosy. Fotel po panu Challemele-Lacour otrzymał Hanotaux. Zola zdobył głos jeden.

Hrabia Albert de Mun urodził się w Lumigny (dep. Seine et Marne) w 1841 r. ma zatem lat 56. Początkowo służył w wojsku, z którego wystąpił w r. 1875 w stopniu kapitana kirasyerów i odtąd poświęcił się polityce. W r. 1876 wybrany został do Izby po raz pierwszy. Upadłszy r. 1893 w swym okręgu wyborczym Pontivy, zdobył mandat w wybuchu uzupełniających w Morlaix (Bretania). Jest on, jak wiadomo, najwybitniejszym przedstawicielem stronnictwa katolickiego. Pisał bardzo mało, wybierając go Akademia widocznie chciała oddać hołd hrabiemu de Mun jako potężnemu mowcy.

Gabryel Hanotaux urodził się w Beaurevoir (dep. Aisne) w r. 1858. Nowy akademik liczy więc lat 44. Ukończywszy szkołę prawa, został profesorem w tej ostatniej.

W 1881 naczelnikiem archiwów w ministerstwie spraw zagranicznych, skąd przeszedł do właściwej dyplomacji.

Wybrany deputowanym z dep. Aisne na okres w 1886—1889, przeżył w tym ostatnim roku przy wyborach i był powołany na stanowisko dyrektora oddziału protektoratów w ministerstwie spraw zagranicznych po raz pierwszy został ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Karola Dupuy w 1894, mając lat 41, upadł z nim i wrócił na to stanowisko rok temu właśnie z tą samą teką w gabinecie Méline’a.

Oprócz wielu prac historycznych i artykułów politycznych ogłosił słynną historję kardynała Richelieu’go, którego to dzieła nie dokończył jeszcze, ale w którym ścisłością naukową, metodą, jasnością przedstawienia, dorównywał Taine’owi, a przewyższa go tem, że bierze w rachubę czynnik, nieuwzględniany przez Taine’go, mianowicie ducha ludzkiego i jego siły.

„Mayflower”. Najstarsze dzieło, wydane przez osiedleńców Nowej Anglii p. t. „Mayflower” znajdowało się dotychczas w Fulham Palace, w bibliotece biskupów Londynu. Opiewa ono przygody pierwszej partyi wychodźców, która w r. 1620 na parowcu „Mayflower” opuściła Anglię i tegoż roku w grudniu wylądowała w Cap Cod i założyły New Plymouth, połozyla, rzecz mowa, kamień węgielny kolonizacji państwa Nowej Anglii. Księga ta zawiera wykaz narodzin, małżeństw i zgonów w pierwszych latach 30. Dzieło znajdowało się w r. 1703 w Bostonie w „Nowej księgarni angielskiej”, założonej przez Tomasza Price. Jakim sposobem dostało się do Anglii, niewiadomo. Bądź co bądź, prezydent Stanów Zjednoczonych zażądał jego zwrotu i sąd konsystorski, uznawszy słusność reklamacji, oddał posłowi amerykańskiemu w Londynie cenny nabytek po pierwszych osiedleńcach tego kraju. Archiwa londyńskiej diecezyi i pałac biskupi zachowały *fac simile* tego wydania.

„Echa muzyczne, teatralnego i artystycznego”. Nr. 14 opuszcł prasę i zawiera: Opera — Antonia Hofmana (z portretem) przez A. M. — „Fervaa”, nowa opera Wincen-tego d’lady przez J. K. — Przegląd muzyczny przez M. B. Biernackiego. — Nowości muzyczne. — Odgłosy. — „Bogini rozumu”, nowa operetka Jana Straussa, przez J. S. — S. p. Józef Tarczyński (z portretem) przez A. — Nasi artyści za granicą. — Znajdka, powieść przez Adolfa Dygaszkiego (dokonczenie). Dwie miłości (nowela), przez Carmen Sylwę — Teatr rosyjski. — Nowe książki. — Ołaczego? — Kronika. — Feljeton: Gwałtowność, przysłówie sceniczne w jednym akcie Edwarda Paillerona.

Przekłady z polskiego. „Krzyżaków” drukują w przekładzie jednocześnie: „Russkaja Myśl” i „Siewiernyj Wiestnik”.

„Na jasnym brzegu” Sienkiewicza drukują „Russkaja Myśl”, „St. Pet. Wiedomosti”, i „Kurskij Listok”. Utwór ten w przekładzie niemieckim wychodzi na szpaltach pisma wiedeńskiego: „Die vornehme Welt”, które także zamieszcza tegoż autora drobność „Chciałbym odpocząć”, wydrukowaną również w prascei „Politik”.

Z tłumaczeń drobniejszych utworów Henryka Sienkiewicza mamy jeszcze do zanotowania: „Pamiętnik nauczyciela poezji” (Die Neue Welt), „Janko Muzykant” („Arbeiter Zeitung”), „Zorawie” („Russkaja Wiedomosti”), „Chciałbym odpocząć” („Russkaja Wiedomosti” i „Mirovaja Otgotoski”), „Jamiol” („Die Zeit”) „Bądź błogosławiona” („Politik”).

„Faraon” B. Prusa wychodzi w piśmie „Mir Bożij” w przekładzie Genajera

Trzy nowela Żeromskiego przetłumaczyła na język rosyjski W. Zieleniewska i umieściła w pismach „Mir Bożij” i „Norioje Słowo”. Pierwsze z tych pism zapowiada druk „Ognia” Orzeszkowej, które ukazały się już w tłumaczeniu rosyjskiem w „Sborniku” wydanym na korzyść niezamożnych studentów uniwersytetu moskiewskiego.

„Neue Zeit” zamieszcza „Biednych ludzi” B. Prusa

Czeska „Host. Revue” w nrze. 4 przynosi w tłumaczeniu Bolesława Prusa nowelę „Spasa”.

Urbanowska Z. La princesse. traduction de R. Candiani. Paris lib. Contin et Cie, Conlominers, impr. Brodard 1896 w 8-cc str. 349.

Russkaja Myśl zamieszcza w przekładzie parę poezji W. Gomułkiewicza.

W 2 nr. pisma czeskiego „Kvetly” znajdujemy wiersz M. Konopnickiej „Vypravování raneného” w tłumaczeniu Fr. Vondračka.

K. Tetmajera „Księżdz Piotra” spotykamy w przekładzie w „Neue Zeit”. Tegoż autora „Laurenta” podał w tłumaczeniu „Sbornik” wydany w Moskwie na rzecz studentów.

W dziesięciu-centowej czeskiej bibliotece nowel (nakładca Simacek) pomieszczono nowelę T. J. Chouiskiego „Rozmary” w tłumaczeniu V. Kredby.

Od kilku dni — donosi korespondent „Kurjera warszawskiego” — roznosiciele sprzedają na ulicach Petersburga, dzieła Mickiewicza”. Jest to we zwyczaj, iż wydawcy posuszają na miasto roznosiciele z „książkami sezonowymi”. Dzieła, o których mowa, tworzą tom „wyboru” prac wielkiego poety w przekładzie p. Semenowa.

Powieść Anatola Krzyżanowskiego „Pasierby”, drukowana w przekładzie w dwóch naraz pismach niemieckich, wychodzi w osobnym wydaniu nakładem „Nürnberg Literar. Institut”.

Mikołaj Manojlovic-Rajko, przetłumaczył powieść Rodniewiczówny „Dewajtis”. Nakładu podjęła się „Srpska kniežna zadruža”. (Przeł. lit.).

Z sądowej sali.

Wiedeń 5 kwietnia.

(Posel Mittermayer przed sądem).

Wśród ogromnego udziału publiczności odbyła się w wiedeńskim sądzie deleg. miejsk. rozprawa o obrazę honoru kelnera i posła do Rady państwa Mittermayera przeciw przewoźcy robotników Schummeierowi i kawiarniowi Józefowi Kaimel.

W oskarżeniu zarzucił Mittermayer Schummeierowi, że na zgromadzeniu przedwyborczym socjalno-demokratycznym obwiniał go o kradzież. Mittermayer, miał według opowieści Schummeiera wykraść z kieszeni garsona restauracyi pod „białym koniem” kartę loteryjną, która przy ciągnięciu wzięła wygraną i wyciągnąć z pod poduszki jednego z towarzyszy swojego zawodu 13 złr. Schummeier odczytał wreszcie na zgromadzeniu list, w którym była mowa o przywłaszczeniu sobie przez Mittermayera składkowych pieniędzy, o fałszerstwach rozmaitych i wyłudzeniach większych i mniejszych kwot pieniężnych.

Ponieważ kawiarni Jan Kaimel popierał zarzuty Schummeiera, wniósł oskarżyciel skargę także przeciw niemu.

Niektóre momenty rozprawy były nadzwyczaj drastyczne. I tak zapytał sędzia Schummeiera, czy może przeprowadzić dowód prawdy na swoje twierdzenia.

Schummeier. Naturalnie. Mittermayer, chcąc się ratować, kazał sobie napisać pamflet pochwalny, bo sam pisać nie umie.

Sędzia Ale w jaki sposób zamysłał pan udowodnić zarzuty?

Schummeier. Ujawniłem się one w całej pełni z listów, będących w rękach Keimla, w których Mittermayer przyznaje się do czynu.

Mittermayer zaprzecza wszystkim zeznaniom oskarżonego. Z kolei przystąpiono do przesłuchania Keimla. Keimel opowiada szczegóły o kradzieży pieniędzy z pod poduszki. Uczynił to Mittermayer, gdy go Keimel raz u siebie przemocował. Następilo odczytanie trzech listów Mittermayera, które prawie niezbicie dowodzą nieczystej przeszłości nowego posła. W pierwszym i drugim prosi Mittermayer Keimla, aby przemiłował o wypadku, — w trzecim przyznaje się do kradzieży karty loteryjnej i owych pieniędzy z pod poduszki Keimla.

Na zapytanie sędziego, czy się przyznaje do autorstwa listów — daje Mittermayer odpowiedź potwierdzającą, ale zarazem żąda, aby zaprzysiężono Keimla, że trzeci, najbardziej kompromitujący list wymuszono od niego.

Po tem oświadczeniu ogłosił sędzia uchwałę, mocą której z powodu silnego podejrzenia o kradzież, popelnioną przez Mittermayera, odstąpił sądz sprawę sądowi karnemu. Na ulicy liczącym powitał Mittermayera i jego zwolenników okrzykiem: Trzymajcie swoje pugilary!

Mittermayer — jak wiadomo wyszedł przy wyborach dzięki poparciu stronnictwa Luegera, które się go jednak wyrzekło, dopóki się z winy nie oczyści.

Rada państwa.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń 6 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu było pierwszym egzaminem dla nowej większości. Egzamin wypadł świetnie.

Posiedzenie odbyło się spokojnie, poważnie. Pocucie siły, którą daje większość, widoczne.

Partye opozycyjne zmiarkowały, że w Izbie jest siła która wszelki atak brutalny potrafi z siłą odeprzeć. Socjaliści spokojnie. Ludowcy poczuli, jaką mizerną rolę odgrywają w trójce. Ani pan Daszyński, ani p. Danielak nie próbowali wywoływać nowej *Polenheide*.

Większość Izby obrała przyzdyum po swej woli, przyjęła wniosek naglący Jaworskiego w sprawie wyboru komisji adresowej, a kieny ktoś się sprzeciwił przyzdyum w bardzo obojętnej kwestyi, bo co do godziny jutrzejszego posiedzenia zamiast 11 na 12 większość poparała prezydenta i uchwaliła na wniosek Jaworskiego odbyć posiedzenie o godzinie 12.

Większość więc jest większością nie przeciw Badeniemu, lecz dla Badeniego, choć utworzona bez Badeniego i wbrew intencjom jego. Badeni wyszedł z kryzys ostabiony, lecz przekonana się, że tylko utworzenie stałej większości z żywiołów pokrewnych słowianizacji i autonomicznych może uzdrowić parlamentaryzm austriacki i wzmoćnić jego stanowisko.

Klerikalizm Dipaulego zginię w większości i będzie mógł znaleźć swe ujście na drodze polityki autonomicznej. Gwarancją postępu jest współdziałanie klubu młodocześnie, nawskróś demokratycznego, a pierwiastek autonomiczny reprezentujący wszystkie stronnictwa nowej większości, nie wyłączając Dipaulego, którego klub jest spadkobiercą idei Hohenwart.

Wiedeń 6 kwietnia. (Posiedzenie Izby postów). Przewodniczący Proskowetz podaje do wiadomości pismo ministra sprawiedliwości ze sprawozdaniem krakowskiego sądu wyższego, który żąda wydania Szajera, ściganego za zbrodnię z §§ 64 i 63 i przekroczeń z §§ 491, 492, 493.

Odstąpiono komisji z 18 członków dla sprawy Szajera, do której Izba wybrała Pięta, Dulebę, Pińskiego, Winnickiego, Wiedersperga, Jaksha Mengera, Kopa, Cambona, Daniela, Eiselego, Hohenburgera, Gesmana, Kopperera, Finka, Brka, Kulpa, Ślame.

Przyczynienie składają postowie Campi, Chotek, Sapieha, Szajer, Laginia, Schoenerer, Russ, Mandyczewski, Hompesch.

Schoenerer, wśród śmiechu Izby woła: „Gelobe insbesondere jederzeit für die Rechte und Interessen des deutschen Volkes in Oesterreich einzutreten. (Ślubuję zwłaszcza każdego czasu stawać w obronie praw i interesów ludności niemieckiej w Austrii).

Schoenererysta Wolf zachowuje się nieprzychylnie, wyjąc tubalnym głosem, że chce postawić wniosek nagły w sprawie rozporządzeń językowych.

Prezydent oświadcza, że mu głosu nie udzieli, aż po ukonstytuowaniu Izby i wyczerpaniu porządku.

Wolf kłóci się ząb za ząb, jak żak.

Izba uznaje za ważne następujące wybory: z Galicji nieprotestowane: Abrahamowiczów Dawida i Eugeniusza, Bilńskiego, Błażowskiego, Bojka, Borkowskiego, Byka,

Ceny, Chrzanowskiego, Czecha, Daniela, Daszyńskiego, Dzeduszyckiego, Garapicha, Gizowskiego, Gniwosza Włodzimierza, Górskiego, Henzla, Jarosiewicza, Jaworskiego, Jędrzejowicza, Kozłowskiego, Kubika, Milewskiego, Okuniewskiego, Piepsa, Pińskiego, Popowskiego, Rapaporta Rittnera, Roszkowskiego, Rychlika, Sokółowskiego, Struszkiewicza, Świeżego, Szpondra, Taniackiewicza, Weigla i Wielowiejskiego.

Nowe protesty z Galicji wpłynęły przeciw wyborom Pastora, Kolizera, Rojowskiego, Trachtenberga, Nawrockiego, Dulebę, Pięta, Zabudy, Gniwosza Władysława, Małeyjskiego, Grobelskiego, Karatnickiego, Sapi-hy, Bogdanowicza, Walewskiego, Ochrymowicza, Hompesza, Pińskiego, Rosenstocka, Znamierowskiego, nadto protest romańczukowski, i jeszcze 19 przeciw wyborowi posłów z kuryi V. w Galicji wschodniej.

Następuje wybór prezydium. Głosowało 392 posłów. Ka'hreiner otrzymał 248, Attem 114 głosów.

Katrein przemawia, czyni dobre wrażenie.

Wolf znów żąda głosu bez skutku.

Na wiceprezydenta głosowało 378 posłów. Abrahamowicz otrzymał 251, Attems 75, Prade 57, Weigel 9 głosów. Abrahamowicz góraciemi słowy dziękuje za wybór.

Wolf żąda głosu.

Bzora krzyczy: *Machen sie sich nicht Lächerlich*.

Wolf wreszcie: *Herr, lassen sie mich mit solchen bemerkungen in Ruhe!*

Następuje głosowanie na drugiego wiceprezydenta. Głosowało 339.

Kramarz otrzymał 233, Attems 76, Prade 25 głosów. Sekretarzami wybrano antysemitę Weiskirchnera, młodego Deyma, Ehrenfelsa, Pferschedgo, Stojana, Ebenhochta, Doherniga, Horiey, Sileny, Merunowicza, Dulebę, (jednym głosem większości) Jarosiewicza.

Jaworski wraz z naczelnikiem klubów większości Bulatem, Dipaulim, Englem, Falkenhaynem, Lupulem i Palfym wnoszą wybranie komisji adresowej z 45 członków, jako wniosek nagły.

Lichtenstein popiera ten wniosek.

Nietsche chce 36 członków i sprzeciwia się wnioskowi na adres. Steinwender twierdzi, że szkoda czasu na takie rzeczy.

Nagłos uchwalona wszystkimi głosami przeciw głosom socjalistów i narodowców niemieckich.

Kathrein zapowiedział, że jest szeregi wniosków nagłych, które w porozumieniu z wnioskodawcami odradza do jutra.

Po postawieniu wniosku o wybór komisji legitymacyjnej, oraz komisji dla nietykalności poselskiej i petycyjnej, posiedzenie o g. 4 zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12 na wniosek Jaworskiego po głosowaniu przez Izbę i przyjęciu terminu na godzinę 12.

Wiedeń 7 kwietnia. Przesilenie na razie przebyte, formalna większość normalnie się rozwija. Zanim przystąpi wielka własność liberalna, prawica objęła już faktycznie parlamentarny kierunek. Dowodem tego wyboru przyzdyum i wybory komisyjne.

Większość ta jest w stanie przeprowadzić w Izbie swą wolę, nie może ulegać wątpliwości, że będzie to i dla rządu pomoc znamienita. Na razie lewica niemiecka pozostaje pod wrażeniem rozporządzeń językowych, które wielką własność liberalną zmuszają do rezerwy.

O tem, żeby ta frakcja, posłała w opozycję, nie może być mowy. Toż samo niedobitki stabilizacyjne. Utworzą one lewe centrum. Powszechnie panuje uczucie, że to dla państwa i krajów korzystne.

Na teraz można na pewne liczyć na to, że w najbliższym czasie wyrówna się stosunek rządu do powstałej większości, więc pogłoski, rozpuszczane przeciw tej większości jakoby reakcyjnej, gdzie są Polacy i Czesi, są śmieszne.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Wiedeń 7 kwietnia. Cesarz zamianował generałnym inspektorem wojsk barona Reinländera, komendantu korpusu w Graeu. Komendantem korpusu w Graeu mianowany został fimp. Suechovaty, komendant IV. dywizyi piechoty.

Wiedeń 7 kwietnia. Polit. Corresp. donosi: Ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim, hr. Kapnist, udaje się dnia 17 b. m. do Petersburga, aby być tam obecnym podczas odwiedzin cesarza Franciszka Józefa na dworze rosyjskim.

Budapeszt 7 kwietnia. Donoszą z Banatu, że wskutek niustannych deszczów wziętą tam rzekę i zachodzi obawa wielkich wylewów. Pod Kossową przerwała woda wał kolejowy.

Rzym 7 kwietnia. Izba wybrała Zanardellię prezydentem, a trzech rządowców wiceprezydentami. Na czwarte miejsce wiceprezydenta, odstąpiono opozycji. Odbędzie się wybór ścisłej między radykałami a członkami stronnictwa konstytucyjnej opozycji.

Paryż 7 kwietnia W sprawie podróży prezydenta Faure’a do Petersburga pisze „Eclair”: „Car niezawodnie gotów jest gościć prezydenta republiki, ale formalne zaproszenie wysłałby doń tylko wówczas, gdyby był przekonany, że francuski parlament zgodzi się na program podróży. Dla usunięcia wszelkich konstytucyjnych trudności towarzyszyć będzie Faure’owi prezydent senatu i prezydent Izby deputowanych”.

Madryt 7 kwietnia. Rząd telegraficznie nakazał Weyerlowi przygotować wszystko do zaprowadzenia reform na Kubie.

Brusela 7 kwietnia. Rosyjska agencja urzędowo zaprzecza doniesieniu pism o udziale carowej wdowy w rodzinnej naradzie politycznej nad sposobami wyprowadzenia Grecji z krytycznego położenia. Carowa wdowa przybyła do Kopenhagi jedynie, aby być w dniu urodzin króla duńskiego przy jej boku.

Zatarg grecko-turecki.

Kolonia 7 kwietnia. Koln. Ztg. donosi: Ambasadorowie otrzymali polecenie, by poro-

zumieli się co do osoby tymczasowego militarnego gubernatora Krety. Propozycja Austrii, by tę godność powierzono admirałowi włoskiemu, upadła.

Ateny 7 kwietnia. Wczoraj wieczorem było miasto zgaszczone iluminowanymi. Spokój nie zamącający.

Kanea 7 kwietnia. Pułkownik Vassos zawiadomił admirałów, że powstańcy, którzyby strzelali na wojska europejskie, zostaną rozstrzelani.

Kanea 7 kwietnia. Admirał włoski Canavaro podał się do dymisji. Rząd włoski przyszedł ją przyjąć tylko w takim razie, gdy blokada zatoki ateńskiej będzie rzeczą dokonaną.

Telegramy giełdowe: Wiedeń 7 kwietnia.

Przy zamknięciu giełdy porannej notowano:
Kredyty austriackie 343.50
Kredyty węgierskie 000.00
Aglo-bank 000.00
Länderbank 228.25
Kolej państwowa 336.00
Południowa 78.00
Alpiny 80.40
Tytoniowe 000.00
Tureckie 43.60
Uspokobienie nierozstrzygnięte.

Dział ekonomiczny.

Losy Rudolfa. Przy ciągnięciu odbytem 1. b. m. wylosowano następujące serie: 83 149 154 264 334 390 581 620 695 837 885 1080 1250 1325 1379 1437 1510 1711 1914 1960 2116 2167 2178 2214 2283 2286 2328 2556 2625 2811 2334 2843 2929 2950 2953 3137 3432 3472 i 3638.

Główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 1080 nr. 38, 3000 zł. na s. 2384 nr. 36, 1200 zł. na s. 1328 nr. 20. Po 350 zł. s. 149 nr. 45, s. 1379 nr. 21, po 200 zł. s. 2177 nr. 47, s. 2834 nr. 42, po 100 zł. s. 390 nr. 43 i 49, s. 581 nr. 17, s. 837 nr. 10, s. 2283 nr. 38, Po 50 zł. s. 837 nr. 11 i 26, s. 885 nr. 19, s. 1250 nr. 2, s. 1328 nr. 21, s. 1711 nr. 18, s. 1914 nr. 47, s. 2214 nr. 16, s. 2283 nr. 11 i 47, s. 2528 nr. 47, s. 2536

TYGODNIK przemysłowy i naftowy.

Powiatowe przyboczne Rady przemysłowe.

Podając rozbiór najnowszej noweli ustawy przemysłowej, zwróciliśmy uwagę, że w §. 114 uznano, iż tam, gdzie istnieje korporacyjny związek powiatowy, staje się on doradcą władzy politycznej w sprawach przemysłowych, czyli powiatową przyboczną Radą przemysłową.

Celem wprowadzenia w życie tego postanowienia ustawy, wydanem zostało przez ministerstwo handlu i spraw wewnętrznych pod d. 20 marca b. r. (Dz. p. p. z d. 1 kwietnia Nr. 83) rozporządzenie, normujące zakres działania rzeczonych Rad powiatowych, które tu w całości podajemy.

„Na mocy postanowienia ostatniego ustępu §. 114 ustawy z d. 23 lutego 1897 (D. p. p. Nr. 63), tyczącej się zmian i uzupełnień ustawy przemysłowej, rozporządza się, co następuje:

§. 1. Wydział Związku, obejmującego wszystkie korporacje przemysłowe jednego powiatowego powiatu, a zawiązanego na podstawie przedostatniego ustępu §. 114 ustawy z d. 23 lutego 1897 (D. p. p. Nr. 63), stanowi ma przyboczną Radę polityczną władzy powiatowej dla następujących spraw przemysłowych:

a) udzielenie dyspensy do podjęcia pokrewnego, rękodzielniczego przedsiębiorstwa przemysłowego (§. 14 ust. 6 ustawy przem.); b) udzielenie dyspensy od przedłożenia świadectwa odfobdy nauki (§. 14 ust. 7 ustawy przem.);

c) połączenie rozdzielonych przedtem korporacji przemysłowych w korporację wspólną, lub wyłączenie pewnych kategorii przemysłowych z istniejącej wspólnej korporacji (§. 111 ustawy przem.);

d) przydzielenie poszczególnych gałęzi przemysłu do jednej korporacji (§. 112 ust. przem.);

e) zatwierdzenie uchwał, powziętych przez korporację, a tyczących się podejmowania przedsiębiorstw przemysłowych, lub zakładania humanitarnych instytucji po myśli i ust. §. 114 ustawy przemysłowej, oraz uchwał, tyczących się udziału korporacji w takichże przedsiębiorstwach i instytucjach, niemniej materialnego wspierania tychże z funduszy korporacyjnych (§. 115 a ust. 1 ustawy przemysłowej);

§. 2. Radę przyboczną zwołuje polityczna władza powiatowa w miarę potrzeby na posiedzenia, które nie są publiczne.

Co do przewodniczenia obradom i potrzebnego kompletu członków Wydziału związku korporacyjnego, działającego jako Rada przyboczna, obowiązują te same postanowienia, które się w statucie Związku mieszczą.

Celem udzielania potrzebnych informacji ma być przy obradach Rady przybocznej obecnym urzędnik politycznej władzy powiatowej, wyznaczony przez naczelnika tejże.

Opinię o sprawach, sobie przedłożonych, objawia Rada przyboczna uchwałami powziętymi zwykłą większością głosów obecnych jej członków.

Z obrad spisany będzie protokół za padłych uchwał.

§. 3. O ile na to przypadający do traktowania przedmiot zezwala, lub czyni pożądanem, pozostawia się uznaniu politycznej władzy powiatowej, czyli ma zaniechać zwołania Rady przybocznej na posiedzenie i tylko pisemnie zdania jej żądać. W tym ostatnim wypadku ma polityczna władza powiatowa wyznaczyć Radzie przybocznej termin do dnia swej opinii.

§. 4. Jeżeli Rada przyboczna, po dwukrotnym urzędowym zwołaniu, nie zbierze się w przepisany komplet, lub wyznaczony w §. 3. terminu nie dotrzyma, może władza przemysłowa i bez opinii rady przybocznej wydać zarządzenia w sprawie, dla której wydania opinii żądano.

§. 5. W wypadkach przewidzianych w §. 1. lit. a) do c), ma polityczna władza powiatowa opinię Rady przybocznej z własnym sprawozdaniem przedłożyć politycznej władzy krajowej do rozstrzygnięcia.

§. 6. Czynnosc członków Rady przybocznej są funkcjami honorowymi; z powodu pełnienia ich nie mogą członkowie Rady żądać wynagrodzenia lub zwrotu kosztów.

§. 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie równocześnie z ustawą z d. 23 lutego 1897.

Zwracamy uwagę, iż powyższemu rozporządzeniu w łączności z ustawą przemysłową, zostało wytworzone ściślejsze pojęcie po-

wiatowego Związku przemysłowego, do którego należeć powinny wszystkie korporacje całego powiatu, jeśli Wydział Związku ma jako przyboczną Radę przemysłową funkcjonować. Wznacenia to zatem dość luźne określenie dotychczasowej ustawy przemysłowej (§. 114 ust. ostatni), że powiatowe związki przemysłowe „mogą” być tworzone i że od woli korporacji ma zależeć, czy ma do Związku przystąpić, lub nie.

J. St.

Nasz przemysł wełniany.

W handlu wełnianych tkanin i w wyrobie sukien męskich w Galicji ma zawsze przewagę wełniany przemysł morawski. Obok wykintnych kamgarńw francuskich i angielskich, w całej masie odzieży tańszej zapowały i utrzymują się od dawna wyroby wełniane z Berna. A choć jeszcze szerszego zagarnięcia Galicji pod swe panowanie, jako miejsca zbytu dla tkanin berniejskich, objawia się dziś u fabrykantów tamtejszych, tem bardziej, że są konkurencją wyrobów innych krajow zagrożeni.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej w Bernie podnosi wyraźnie, że dla wszystkich wytwórców tkanin wełnianych, czy to fabrykantów artykułów *en masse*, czy producentów droższego towaru, był r. 1896 tak co do rozmiarów produkcji jak i zysku gorszym od roku poprzedniego. Było to poniekąd wynikiem stagnacji w całym przemysle tekstylnym w Austrii, ale nadto uciurpiał przemysł berniejski skutek szczególnych nieprzychylnych koniunktur. Paraliżowała go przede wszystkim ubiegłego lata trudna konkurencja z napływem tkanin czeskich.

Spowodowała ona także niesłychany brak pracy w zakresie domowego przemysłu wełnianego. Szczególniej dotkliwą była ta konkurencja czeska w zakresie średnich i drogie kamgarńw artykułów mody. Do tej konkurencji przyczyniła się także Biała, gdzie podupadł wskutek niepokojów — na Wschodzie wyrob jednorubnych sukien lewantyńskich, i gdzie też fabryki sukna przerzuciły się w znacznej części na produkcję modnych, sezonowych artykułów na ubrania męskie. Najdroższe artykuły nie miały zaś szerszego odbytu, bo więksi krawcy trzymają się w tym względzie stale wyrobu angielskiego, a pogorszenie się stosunków kredytowych pomiedzy mniejszymi krawcami nie dozwalało na większy obrót.

Węgrzy wskutek niskich cen zboża i zarazy trzody chlewnej stały się gorszym odbiorcą. Na targu galicyjskim — jak raportuje sprawozdanie berniejskiej Izby handlowej — było więcej popytu, lecz szkodziła mu znaczna ilość upadłości firm handlowych — oczywiście między kupcami żydowski, którzy zawsze do jak najgorszej opinii o kredytowych stosunkach Galicji się przy czyniali. Wywóz morawskich tkanin do Rosji trzymał się mniej więcej w dotychczasowej mierze, do krajów nadnaddunjskich spadł z powodu sporów ołowo-handlowych, a do Bułgarii wskutek zamiany cła od wartości na cło od wagi, co się równa podniesieniu z 14 na 30 do 35%. Spór Serbii z Węgrami o wywóz trzody chlewnej, dopomógł tylko importowi wełnianych tkanin niemieckich, francuskich i angielskich do Serbii na niekorzyść Austro-Węgier. Stosunki wywozu do Egiptu, Włoch i Szwajcarii zostały takie same, do ostatniego z wymienionych krajów bardzo mało znaczące. Wywóz do krajów południowo-amerykańskich podniósł się nieco, z wyjątkiem Brazylii, gdzie znacznym utrudnieniem stała się zmieniona od 1 stycznia 1896 taryfa cłowa, podnosząca cło wogóle, a nadto ustanawiająca wyższą granicę wagi, tj. 500 gr., a nie jak pierw 450 gr. na metr kwadratowy tkaniny. Toż samo powstrzymało wywóz do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki przewidywania podniesienia cła.

Ze wszystkich tych szczegółów, podanych przez Izbę handlową w Bernie, spodziewać się możemy większego nacisku ze strony fabrykantów morawskich, ażeby rynek galicyjski bardziej pod swe panowanie zagarnąć. Niewątpliwie — a daje się to już dziś odczuwać — chcą zapewnić robotę swym warsztatom i dać upust hyperprodukcji tkanin wełnianych, pójdą oni w dwojakim kierunku, a mianowicie: przez obniżenie ceny wyrobu i przez dalsze osłabienie go, skutkiem zbytecznej przymieszki, a może i wyłącznego użycia wełny sztucznej czyli skrawkowej, która jak wiadomo żadnego porównania z trwałością wełny świeżej nie wytrzymuje.

W tym składzie rzeczy powinni i konsumenci nasi i krawcy i kupecy zwrócić się

bardziej ku wyrobom krajowym, które w zakresie średnich sukien i kamgarńw co do ceny (przebiegają z zł. za metr) dotrzymują kroku wyrobom berniejskim, a co do czystości wełny znacznie je przesiegają. Dotychczasowy wyrob wełnianych tkanin, a mianowicie na ubrania męskie, nie jest jeszcze w kraju tak rozwinięty, aby mógł wszelkimi zapotrzebowaniu uczynić zadość. To jednak, co jest wyrabianem, powinno mieć pierwszeństwo przed wyrobami z poza granic kraju importowanymi.

Na czele tej produkcji krajowej stoją dziś: „Żywiecka fabryka sukna” i wyroby szkoły sukienniczej w Rakławiu. Żywiecka fabryka posiada swoje składy w Krakowie (Bazar krajowy) N. Sączu, Lwowie (handel Mikuliński i Krokowski, hotel Żorża), Stanisławowie i Czerniowcach — wyrobami rakszawskimi zaś handluje „Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie”. Wzory obu tych zakładów, produkujących tkaniny wełniane, można widzieć na nieustającej Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie (plac Halicki 10). W chwili więc pełnego sezonu wiosennego i zbliżającego się sezonu letniego, powinniśmy pamiętać, że krajowym wyrobom na ubrania trzeba dać pierwszeństwo.

Mamy zresztą produkcję sukna w Kętach (Franciszek Zajacek), a w końcu wielkie fabryki w Białej, które chociaż są niemieckie do kraju przecież należą i powinny mieć w danym razie, pierwszeństwo przed fabrykami z Morawy i Czech.

Pamiętajmy, że nie gołym słowem, ale czynem spełnianym w każdej chwili przy zaspokojeniu każdej potrzeby życia, popierać należy przemysł krajowy.

St.

Wartość przemysłu dla Austrii.

Dzielo A. G. Rauniga daje ciekawe zestawienia przemysłu z rolnictwem. Z przemysłu i podatków od przemysłowych zakładów ciągu monarchii austriacka dwa razy większe dochody niż z rolnictwa. Więcej niż piątą część ludności żyje z przemysłu. Corocznego przybytku ludności około 175000 ludzi rocznie nie wyżywi — bierze to na siebie przemysł. Ruch kolejowy zasilą przemysł dwa razy więcej niż rolnictwo. Wywóz Austrii za granicę, jest wybitnie przemysłowy. Tylko przemysł wapienia i zaopatruje swoich chłopców i narażonych na wypadki robotników — na co rocznie blisko 10 milionów poświęca. Rolnictwo i rzemiosła zajmują pięć razy tyle robotników zupełnie ani od słabości ani od wypadków nie ubezpieczonych. Te ciężary tem bardziej dają się czuć austriackiemu przemysłowi, że fabrykaty jego konkurują na targu światowym tylko z 4-6 procentami, podczas gdy Niemcy, 17-8 a Anglia 295 procentów dostarczają. Place robotników przemysłowych są 2 — 3 razy wyższe, niż rolniczych, a czas pracy niezmierzanie krótszy w przemyśle, niż w rolnictwie lub rzemiosłach. Wartość ziemi wzrosła wszędzie wskutek zaprowadzenia zakładów przemysłowych, a cena towarów przemysłowych obniżyła się w daleko wyższej mierze, niż produktów rolniczych. Tymczasem przemysł nigdzie nie znajduje poparcia. Państwo o niego nie dba. Podatki, utrudnianie zawiązywania towarzystw akcyjnych, taryfy kolejowe, brak komunikacji wodnych i kanałów, niepewna polityka handlowa, niepopieranie wywozu — najlepszym tego dowodem. Podnosi także autor, że stanowisko technika w społeczeństwie jest gorsze np. niż lekarza — chociaż pierwszy jest daleko wybitniejszym pracownikiem na polu pracy społecznej.

Zastęstwo interesów przemysłu, pozostawia wiele do życzenia we wszystkich ciałach reprezentacyjnych. W tym kierunku należy dążyć do reformy i utworzyć stronnictwo przemysłowców, któreby sobie pożądaną reformę za zadanie postawiło.

KOPALNIE NAFTY W BAKU.

Centralnem miejscem całego rosyjskiego przemysłu naftowego, jest starodawne perskie miasto Baku. Wedle podania założone jeszcze przez Aleksandra W., było przez długi czas kością niezgody między Persją a Rosją, aż wreszcie w r. 1806 przeszło w zupełne posiadanie Rosji. Baku leży nad morzem Kaspijskim, nad wielką zatoką, obramowaną szerokim portowym bulwarem. Setki okrętów przychodzą i odchodzą dziennie — z portu. Statki tak są urządzone, że stanowią wielkie rezerwuary naftowe, które pompy w bardzo krótkim czasie wypełniają. Port z najbliższymi dzielnicami ma wygląd zupełnie europejski. Dalsze dzielnice Baku zatrzymały jeszcze dotąd ściśle piętno perskie.

Cała okolica Baku i cały półwysep Apseron, to bogato ropodajny teren, który na-

wet jeszcze dotąd w całości nie jest rozpoznany. Nawet dom morza Kaspijskiego pełne jest źródeł naftowych. W wielu miejscach wzbuchają z morza gazy i nafta, które zapalone buchają słupem płomiennym tak długo, aż je burza zagasi.

Cudownie to widok dla oka: paląca się woda. Także na stałym lądzie spotyka się wiele źródeł, które od niepamiętnych czasów wiecznym ogniem płoną. Toż przeciw Persowie te „wieczne ognie” od niepamiętnych czasów ubóstwiają. Wielbiciele Zendawesty podróżują aż z Bombaju do tych świętości, by przynajmniej raz w życiu pokłonić się ogniom świętym.

Kapłani Persów umieją wpływać na pogodę. Świątynie ich budowane, jak fortece, ześrodkowują całe życie — na i wewnątrz. Nietykalości świątyni strzeże wieczny ogień. Gaz, ujęty rurami i po czterech rogach świątyni rozprowadzony, płonie, nigdy nie gasnąc. Pielgrzym zbliżyć się może do świątyni tylko nocną porą. Potężne też na niego wrażenie wywierają już zdania, że potężne płonące pochodnie z siłą wydobywających się gazów, rzucające olbrzymie cienie na całe otoczenie.

Największe źródło płonie na północ od Baku, przy wiosce Suwachani, gdzie też pierwszą świątynią i klasztor Persów się znajduje.

Najobfitsze źródła nafty są także na północ od Baku, w miejscowościach Balachani, Sabunczi, Bibi-Eibat. Tu jest centrum całego bakińskiego przemysłu naftowego, połączone z całym miastem fabryk nad zatoką. Dzielnice tę zwą czarnem Baku — od dymu, jaki ciągle nad nią unosi, a który wszędzie się weńwie, nawet w najszczelniej zamkniętym mieszkaniu.

Wydobywanie nafty ze źródeł bakińskich jest zupełnie pojedyncze. Z początku, toć nawet kopano studnie naftowe — podobnie jak wodne. To też nieszczęśliwych przypadków nie brakło.

Dopiero gdy do eksploatacji wzięty się wielkie firmy z Braćmi Nobel na czele, wprowadzono ulepszone amerykański system wiercenia.

Żył ropodajne leżą około Baku daleko głębiej niż u nas. Już z głębokości 190—200 metrów wybucha ropa z taką siłą, że wszystkie przyrządy wiercnicze wylatują w górę, a ropa wytryska szerokim promieniem ze studni. W roku 1887 odkryto źródło, które przez 40 dni na 50 stop wysoko wyrzucało takie masy ropy, że nie było możebnem zużytkować.

I dzisiaj w okolicy Baku, co chwila natrafia się na takie słupy tryskającej nafty. Wszystkie wgłębinie tworzą jeziora naftowe. A gdy taka fontanna naftowa zapłonie, oświeci okolicę na parę mil wokoło.

Dochodność bakińskich źródeł jest olbrzymią.

W Ameryce i u nas tysiące studni składa się na produkcję. W Baku, jest studni mało co więcej nad dwieście. W całej okolicy Baku produkuje się corocznie około 5 miliardów kilogramów, z czego trzecią część dostarcza fontanna kaspijskiego towarzystwa. Przy porównaniu produkcji bakińskiej z naszą amerykańską, zawsze mieć trzeba na oku mniejszą wydajność ropy kaukaskiej przy destylacji. Nie zawiera ona tyle innych składników ile ropa amerykańska i nasza.

Nowa amerykańska taryfa cłowa.

Europa nie dopilnowała swego interesu w Waszyngtonie. Mc Kinley — wniósł już projekt podwyższenia taryfy cłowej do izby reprezentantów i znalazł przychylną większość. Nie ulega wątpliwości, że i senat swego zatwierdzenia nowemu bilowi nie odmówi.

Wedle sprawozdania komisji, bil ma na celu przy podwyższeniu dochodów, chronić przemysł Stanów Zjednoczonych. Sądząc po przywozie ostatniego roku, spodziewa się komisja wzrostu poborów w pierwszym już roku o najmniej 75 milionów dolarów. Na tę podwyżkę ma się złożyć w pierwszym rzędzie cło od wełny, drzewa, opium, obrazów i rzeźb, wyrobów ze słomy i ciężkich tkanin pakunkowych, które to towary dotąd były od cła wolne.

Podwyższone będzie cło od wyrobów wełnianych, by fabrykanta odszkodować za pobierane cło od wełny. Aby fabrykację cukru w kraju podnieść, podwyższa taryfa cło od cukru o 1/2 centa przy jednym funcie.

Alte najciekawsze jest podwyższenie cła od produktów rolniczych. Stany Zjednoczone, których produkcja rolnicza zalewa targi europejskie, bronią się cłem od konkurencji kanadyjskiej. Podwyższa się cło od wyrobów żelaznych i stalowych, juty, tkanin lnianych i konopnych, a najwięcej od wyrobów zbytkowych, jak likiery, jedwab, koronki, tyton.

Wejście w życie nowego bilu taryfowego oznaczono na dzień 1 kwietnia, by w ten

sposób zastąpić działanie jego wstecz, i przeskodzić gromadnemu przewozowi towarów, wedle dotychczas obowiązującej taryfy cłowej.

Drobiazgi.

Tereny naftowe w północnej Rosji. Tereny naftowe nad rzeką Pecorą, na północnych krańcach europejskiej Rosji, były znane już za czasów Piotra Wielkiego (1725), lecz nie eksploatowane. Belgijscy kapitaliści uzyskali tymi czasami pozwolenie u rządu rosyjskiego na wiercenie w powyższych terenach i wywożenie zagranicę wyprodukowanej nafty, chociażby i w surowym stanie. Należy się spodziewać, że to przedsiębiorstwo będzie uwięzione korzystnym wynikiem. Pecorska ropa zawiera 55 do 60% czystej nafty i dlatego przedstawia prawie podwójną wartość ropy kaukaskiej, która zawiera ledwo 30 do 33%, a dorównywa prawie pensylwańskiej ropie, zawierającej do 75 procentów czystej nafty. Pierwsze poszukiwania wykazały ropę już w głębokości 250 do 300 stop, wtedy, gdy Amerykanie zmuszeni są wiercić do 2,000, a na Kaukazie do 900 stop. Po obliczeniu kosztów produkcji i dostawy do portów północnych Niemiec, przekonano się, że pecorską ropę można oferować po 70 c. za baryłkę, wobec amerykańskiej ropy, płaconej teraz po 1 dolarze 35 c. i kaukaskiej, płaconej po 2 dolary 15 c. Destylacja, która kosztuje w Baku 1'45 od tony oczyszczonej nafty, przeprowadzona w północnych krajach Europy, kosztowałaby o wiele drożej, niż w wyż wspomnianej miejscowości. temsamem ropa kaukaska nie nadaje się do stworzenia w Niemczech przemysłu destylarnego, gdy pecorska może być bardzo korzystnie tamże oczyszczana.

Od 10 do 20 października r. b. odbędzie się w Warszawie pierwszy jarmark owocowy, urządzany przez Tow. ogrodni. warsz. Zarząd tegoż Towarzystwa podaje o tem do wiadomości publicznej teraz, by właściciele sadów mogli zawnocować odpowiednio postanowienie.

W Radzie państwa był niedawno rozpatrywany projekt nowej taryfy celnej pomiędzy Rosją a Finlandą. Jedną z najważniejszych zmian jest znaczne obniżenie taryfy na cukier, dowieziony z Rosji do Finlandy, otwiera to polskim cukrownikom nowy rynek zbytu.

Rosyjski minister skarbu, przychylając się do prośby warszawskiego muzeum przemysłowego, znajdującego się przy warszawskim oddziale Tow. popierania przemysłu i handlu, zezwolił na zwolnienie od opłat celnych okazów, przesyłanych z zagranicy na mającą się odbyć w październiku r. b. wystawę robot kobiecych, ale z tem ograniczeniem, że od eksponentów pobrane będą zobowiązania, iż rzeczzone okazy wywiezione będą napowrót zagranicę w przeciągu dwóch miesięcy po zamknięciu wystawy lub opłacą cło, o ile będą sprzedane i pozostaną w kraju.

Fabrykacja dyamentów. Wiadomo, że dyament jest najczystszy węgiel skryształizowanym. Usiłowania, czynione przez dawnych jubilerów, ażeby kilka dyamentów stopić w jeden większy, przekonały ich, że ten sposób dość kosztowny, gdyż drobne dyamenty, wystawione w tygłu na działanie wielkiego gorąca, natłaniały się zupełnie, przemieniały się w gaz, kwas węglowy.

Nie brakło jednak później uczonych chemików, którzy widząc, że dyament jest węglem skryształizowanym, kusił się o skryształizowanie węgla, a tem samem o sztuczne wyrabianie dyamentów. Usiłowania ich doprowadziły do pożądanego rezultatu, ale uzyskane dyamenty były niestety tak drobne, a przeto tak cenne, że nie przedstawiały żadnej wartości dla jubilerów. Teraz dopiero, przy pomocy nieznanych przedtem silnych prądów elektrycznych, spodziewają się chemicy, że uda się im, wielkie, a przeto przeźroczyste dyamenty wyrabiać. W ostatnich czasach donoszą, że chemik amerykański dr. Johnston urządził przy wodospadzie Niagary laboratorium dla wyrabiania dyamentów, przy użyciu potężnych prądów elektrycznych. Czy mu się to uda — zobaczymy.

Drukarnia elektryczna. Pp. Meray, Horvath i Roga, Niemcy, otrzymali patent wynalazku na zaprowadzenie zecerni elektrycznej. Przy pomocy przyrządów automatycznych, będzie można składać po 500 wierszy na godzinę, co ma dać oszczędność 86% w porównaniu z ręcznym składaniem czcionek. Maszyna centralna drukarska, dzięki transmisji elektrycznej, może być połączona z kilkudziesięciu innymi, tak, iż dany dziennik mógłby wychodzić jednocześnie w tylu miastach — coby oszczędziło kosztów pocztowych i przyczyniło się do szybkości informacyj.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Pociąg	Go-dzina	przychodzi do Lwowa	Pociąg	Go-dzina	odchodzi ze Lwowa
mieszany osobowy	7 ³⁰	z Janowa	pospieszny	6 ¹⁰	do Czerniowiec i Suczawy
"	7 ⁴⁵	z Suczawy i Czerniowiec	"	8 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z N. Sączem i Rozwadomem
"	8 ¹⁵	z Sokala i Jaroslawa przez Rawę	"	9 ⁰⁵	do Janowa
"	8 ³⁰	ze Strzyna i Zawocznego	pospieszny	9 ¹⁵	do Belzca w pol. z Sokalem i Jaroslawiem
"	8 ⁴⁵	z Podwoleczysk i Brodów	osobowy	9 ³⁰	do Podwoleczysk i Brodów
"	8 ⁵⁵	z Krakowa w pol. z N. Sączem, Jasłem i Rawą	"	9 ³⁵	do Strzyna i Zawocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany pospieszny	1 ¹⁵	z Janowa	"	9 ⁴⁵	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
"	1 ³⁰	z Krakowa w pol. z Now. Sączem, Zagórzem i Chyrowem	"	10 ²⁵	do Czerniowiec i Suczawy
"	1 ⁴⁵	ze Strzyna i Zawocznego w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	pospieszny	2 ⁰⁵	do Podwoleczysk i Brodów
"	2 ⁰¹	z Suczawy i Czerniowiec	osobowy	2 ⁴⁵	do Czerniowiec i Suczawy
"	2 ⁴⁰	z Podwoleczysk i Brodów	pospieszny	2 ⁵⁵	do Krakowa w połączeniu z Rawą i Chyrowem
osobowy	5 ³⁰	z Podwoleczysk i Brodów	mieszany	3 ⁰⁵	do Janowa
"	5 ⁴⁵	z Belzca w pol. z Sokalem i Jaroslawiem	osobowy	3 ⁰⁵	do Strzyna i Skolego
Noc osobowy	6 ¹⁵	z Suczawy i Czerniowiec	Noc osobowy	6 ⁴⁵	do Krakowa w pol. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany osobowy	6 ³⁰	z Janowa	"	7 ⁰⁵	do Sokala i Jaroslawa przez Rawę
pospieszny	6 ⁴⁵	z Krakowa w połączeniu z Rozwadomem	osobowy	7 ²⁵	do Strzyna i Zawocznego
osobowy	8 ⁴⁵	z Krakowa	pospieszny	7 ⁵⁰	do Janowa
osobowy	9 ³⁰	z Krakowa w pol. z N. Sączem i Rawą	osobowy	10 ¹⁵	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	9 ⁴⁵	z Suczawy i Czerniowiec	"	10 ⁴⁵	do Podwoleczysk i Brodów
"	10 ⁰⁵	z Podwoleczysk i Brodów	pospieszny	11 ¹⁵	do Krakowa w pol. z Jasłem, Rozwadomem i Nowym Sączem
osobowy	10 ¹⁰	z Zawocznego i Strzyna w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	"	4 ⁴⁰	do Krakowa w pol. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadomem i N. Sączem
"	12 ¹⁰	z Zawocznego i Strzyna w pol. z Chyrowem i Stanisławowem	"	5 ²⁵	do Strzyna, Zawocznego i Chyrowa
pospieszny	5 ¹⁰	z Krakowa w pol. z Nowym Sączem i Jasłem	pospieszny	5 ⁵⁵	do Podwoleczysk i Brodów

Postulachania.

Od godz. 11 do 1 po południu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 po południu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego. Od godz. 11 do 1 po południu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. Od godz. 12 do 1 po południu codziennie w wyjątkiem wtorku w prezydium wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 po południu codziennie posteluchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niedys Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W tione dnia 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przy placu sztuk pięknych, przy placu św. Duchu 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt oraz czystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorek i piątek także od godziny 3 do 5 po południu. — Muzeum imienia Dziadoszyckich we Lwowie, ulica Teatralska 1. 15.

GALICYJSKI

Bank Kredytowy

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowywa takowe

po 4 1/2 % rocznie.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracji krakowskiej

ul. Trzeciego Maja 1. 16.

przyjmuje

Lokacje gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1,000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

8 Salvatore Farina
Pan „Ja”.
Powieść
z oryginału włoskiego przełożył I. W. O.
(Ciąg dalszy.)
Ukończywszy swe zeznania, skłonił się i nie czekając, co na to odpowie, wyszedł.
Gdy mówił, siedziałem spokojnie, z rękoma założonemi na piersi, wpatrzony w sufit. Gdy jednak wyszedł, przyszło mi na myśl, że może jeszcze do licha spotkać się z Serafiną. Wstałem więc i poszedłem za nim.
Zjawiłem się właśnie w sam czas, by obaczyć, jak córka, spłoszona moim przybyciem, uciekła do kuchni.
— Serafino! — zawołałem surowo.
Iginio Curti dotarł właśnie do wyjścia. Usłysawszy mnie, stanął nagle.
— Wołam na moją córkę — rzekłem. Wyszedł natychmiast.
Nastąpiła krótka, lecz gwałtowna scena. Anna Marya kręciła się po przedpokoju, nie wazyła się stanąć przedemną. Serafina drżała, jak liść osiki. Przystąpiłem do niej.

— Moja córko — oświadczyłem poważnie. Przyszła chwila, w której musisz wybrać między ojcem a tym uwodzicielem. Serafino, co mu powiedziałaś przed chwilą?
Odpowiedziała, jak zwykle, tylko łez strumieniem.
Powtórzyłem pytanie, usiłując uadac mu dobrotliwą cęchę.
Trwoniła podniosła na mnie oczy. Potem szepnęła błagalnie:
— Ojczy, przysięgam, kochać go!
Tęgo było mi już za wiele. Taki upór, mógłby nawet świętego wyprowadzić z cierpliwości.
— A ja przysięgam — rzekłem uroczysto — że nigdy nie dam przyzwolenia na ten związek. Przysięgam — ciągnąłem dalej, coraz bardziej zapalając się — że przestaniesz być moją córką z chwilą, gdy tego człowieka posłubisz wbrew mej woli.
— Ojczy, nie przysięgam — przemówiła cichutko.
Postąpiłem ku drzwiom. Ona postąpiła aż do progu, jeszcze raz powtarzając swe: „Ojczy, nie przysięgam!”
Pozostałem głuchy na jej prośbę.

Nieraz zastanawiałem się nad tem, jak dziwna mieszanka miękkiej uległości i żelaznego uporu tkwiła w charakterze Serafiny.
Uwielbiała mnie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale, powiedziała sobie, że musi należeć do tego pana Buffo i dla takiego głupstwa naruszyć swój spokój, swoją przysięgę, szczęście rodzzonego ojca.
Należyła ona do tych właśnie rzadkich istot, którym w walce z nieprzyjacielnymi żywiołami słabość staje się orężem. Takich istot pokonać nie podobna.
W dwa dni później po opisanej własnie scenie, otrzymałem znowu list od Curtiego. Pisał, co następuje:
„Za kwartał, przypadnie dwudziesta pierwsza rocznica urodzin Serafiny. Wedle ustaw naszego państwa może ona wówczas dowolnie rozporządzać swą ręką. Przysięgała zaś, iż zostanie moją żoną, a ja w zamian przysięgałem, iż będę dla niej wiernym małżonkiem, troskliwym ojcem serdecznym przyjacielem — słowem: wszystkim. Namysł się pan!”
Nie miałem nad czem namyślać się. List Curtiego pozostał bez odpowiedzi. Czekalem na lepsze czasy. I przyszły czasy dobre i złe czasy. Buffo wyjechał na wyspy Azorskie. Moja córka z dniem każdym odzyskiwała humor.

Gdy wieści o jego tryumfach dotarły aż do naszego domu, wygrywała Serafina na fortepianie wszystkie śpiewane przezeń arye.
Znosiłem to cierpliwie, w milczeniu.
Pewnego dnia zerwała się do fortepianu ze łzami w oczach. Do samego wieczora snuła się, jak cień, zadumana. Była to dwudziesta pierwsza rocznica jej urodzin.
W miesiąc później zjawił się Iginio Curti z powrotem w Medyolanie.
Serafina porzuciła mnie i zabrała jego żonę.
W pamięci mej zapisały się na zawsze najdrobniejsze nawet szczegóły tego strasznego ciosu.
Nowożeńcy byli o tyle łaskawi, iż chcieli mi oszczędzić publicznego skandalu.
W dniu ich zaślubin opuściłem wczesniej rano pomieszknię. Wiedziałem, że z powrotem zastanę je próżne. Gdy po dniach czterech wróciłem do swej sadyby, znalazłem na biurku list od Serafiny. Błagała o przebaczenie i podała mi swój adres.
Napisalem na liście słowa: „Nie mam córki” i zwróciłem list do Bukaresztu.
Tak więc znowu sam pozostałem. Co prawda, nie cierpiałem tak strasznie, jak mi się przedtem roiło.

Mam to przekonanie, iż chyba żaden z ojców nie był czulszym odemnie. Mogłbym przebaczyć nawet niewdzięczność. Ale uczucia moje są tak subtelne, iż byle rana przynosiła im zagładę.
Z chwilą, gdy córka opuściła dom mój, straciłem ją niepowrotnie. Postanowiłem sobie, nawet nie myśląc o niej.
Od Serafiny otrzymałem jeszcze dwa listy, jeden znowu z Bukaresztu, drugi z Barcelony.
Byłem wprawdzie przygotowany na to, a jednak sam widok jej pisma poruszył mnie do głębi. Poznałem zaraz po pierwszej literze adresu, od kogo pismo pochodzi. Muszę nadto przyznać się, że uczulem karygodną ciekawość i roztkliwienie.
Pamiętam doskonale, iż wziąłem list do ręki, obracałem go kilka razy niezdeterminowany, poddając każdy na nim znaczek troskliwej obserwacji. Potem ostatecznie złożyłem list nietknięty do mego sekretarzyka i udałem się do hotelu na obiad. Z powrotem byłem już rozszadny.
Ręka mi nie drgnęła, gdy przekreśliwszy adres, wpisałem natomiast: „Nie przyjmuję. Zwrócić nadawcy, panu Iginio Curti, basowibuffo teatru, w Bukareszcie”.
Tęgo samego losu doznał list z Barcelony. Co potem zaszło, nie było dla mnie nie spodzianką.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jan Dziewoński we Lwowie
Halicka 1. 6.

WODA LWOWSKA
odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 zł. 50 ct.

Amatorom
Herbat rosyjskich
w cenie od zł. 1.20, 1.40, 2.50 i 3.50 za funt — poleca się znany handl.
Władysław Adamowicz
w Bredach, na pograniczu rosyjskim.

Pół kilo cukrów deserowych 1 zł.
Pół kilo pomadek mieszanych 80 ct.
Pół kilo Herbatników, prynceski 80 ct.
Pół kilo karmelków 50 ct.
poleca

Alojzy Horwath
Fabryka cukrów deserowych, karmelków i czekolady
Lwów, ul. Teatralna 8.

Wanienki do gotowania szynki, formy, tortownic, talerze majolikowe w oprawie niklowej pod torty, po zł. 2.50, 3 — i 3.50.
Wagi kuchenne zegarowe po zł. 3 —, 4 — i 5 —
poleca

Piotr Chrzastowski
handel żelazny
we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

Willa
w cudnem położeniu, wolna od podatku, ogród, budynki do sprzedania w Turce koło Chyrowa. Wiadomość: Kornatowiczowa tamże.

Na sprzedaż
duże realności i grunta na Żółkiewskiem.
Bliższej wiadomości udzieli kancelarya adwokatów D-rów A. i Z. Lisiewiczów, Lwów, ulica Kościuszki 16.

1.000 sztuk nieklejonych z doskonałej francuskiej blutki po złr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Nizalewski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, pociąga franco.

Własnego wyrobu
najlepszą
Masę woskową
na podłogi i prawdziwą
Masę francuską
na posadzki
poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie niższych: **WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydła, perfumy, szcztolki, grzeblenie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robotek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.
W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Za 2 zł.
przerabia najmocniej zbitę materacę wiosenną (3 poduszki). Drelichy na pokrycia od 60 ct. metr. Stare kołdry przyjmuje się do pokrycia i przerabiania.
Józef Schuster
Lwów, ul. Kopernika 1. 5.
Najodpowiedniejszą porą na odświeżenie pościeli jest wiosna.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
Herbaty chińskie
po zł. 2, 2.80, 3.20, 4, 4.40 i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1.50 i 1.70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
Poleca handel
St. Markiewicz
we Lwowie, Rynek 42.

Artur Kościcki
„SYRJUSZ”
skład tylko najlepszych towarów
Lwów, ul. Zamartynowska 1. 11.
Filia: ul. 3. Maja 1. 2.
poleca

Kawy najprzedniejsze od 90 ct. do 1 zł. 15 ct. za 1/2 klg.
Herbaty chińskie, rosyjskie, anaskie i indyjskie od 38 ct. do 1 zł. 50 ct. za 1/2 klg.
Okruchy najlepsze 1/2 klg. 40, 45 i 50 ct.

Kakao holenderskie Korffa z Amsterdamu 1/2 klg. 30 ct., 1/4 klg. 60 ct., 1/2 klg. 1 zł. 10 ct., 1/2 klg. 1 zł. 90 ct.

Czekolady Kohlera, Sucharda i Menier 1/4 klg. 35 ct. do 75 ct.

Wanilie w laseczkach po 10 i 20 ct.

Koniak kuracyjny, butelka 1 zł. 80 ct., 3 i 5 zł.

Wina lecznicze, Malaga, Sherry, Lacrima Christi, butelka 1 zł. 80 ct. do 2 zł. 50 ct.

Rum prawdziwy z Jamajki, butelka 1/2 litr. 1 zł. 50 ct., 2 i 3 zł.

Likier ziołowy i la Char-treuse, butelka 1/2 litr. 1 zł. 50 ct.

Herbatniki 1 klg. 1 zł. 30 ct., do 2 zł. 20 ct.

Herbata tak zwana Brodzka pół kilo 1 zł. 50 ct.

Sławne drożdże
Mautnera i Syna we Wiedniu
niezawodne w rozezynie
poleca główny skład dla Galicji
KAROLA BALLABANA we LWOWIE.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
L. 12246/97
— I.

Ogłoszenie licytacji.
Dnia 22-go kwietnia b. r. we czwartek o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w biurze I. Departamentu Magistratu (ratuś II. piętro) publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych na zakupno gruntu miejskiego l. k. 934/4, dwufrontowego, w obszarze 165 sążni kwadratowych, położonego przy rogu ulicy Leona Sapiehy i Krzyżowej.
Cenę wywołania ustanawia się na 100 (sto) zł. za jeden sążeń kwadratowy, wadyum do oferty w wysokości 10% ofiarowanej ceny.
Po bliższe wyjaśnienia zgłaszać się można do biura I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowania.
Magistrat król. stol. miasta.
Lwów, dnia 26 marca 1897.

Tysiąckrotnie przez WW. ziemian za najlepsze uznane
NASIONA
POLNE I OGRODOWE
Nawozy sztuczne
do nabycia
W KRAJOWYM DOMU ROLNICO-PRODUKCYJNYM
ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE
Biuro i skład: Karmelicka 21-23. Skład komisowy: Lwów, Krasińskich 12.
Firma kontrolna w związku ze stacją rolniczą w Dublanach i Wiedniu.
Dowodem wartości moich specjalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicja je pobierała.
Wszelkie gwarancje. Kilkoletnie i słynna reputacja.
Cenniki i wskazówki uprawy darmo i oplatnie.

POŻYCZKI
pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się
Zgłoszenia p. t.:
Rogala, Administracja
„Słowa polskiego”.

Za połowę ceny!
„Galicyska Księga adresowa”, dzieło obejmujące kilkadziesiąt tysięcy nazwisk fabrykantów, przedsiębiorców, kupców i przemysłowców krajowych, objętości blisko 700 stron druku, przesłanie w płótno ozdobne oprawne, ze złotymi i czarnymi wyiskami, nabyć można za połowę ceny!
to jest za 1 zł. (dawniej 2 zł.), z przesyłką pocztową 1 zł. 15 ct., przesyłając pieniądze wprost pod adresem wydawcy: Jan Burger, Lwów, plac Bernardyński, 1. 7.
Dzieło to nie tylko w księgarniach, ale i w drukarniach, w których można w P. A. Adwokatom, Notaryuszom i Olszarnom dokonać.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem.
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.

Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.

Panna z kaucją 600 zł. poszukuje miejsca kasyerki. Łaskawe zgłoszenia pod adres: W. S. 5. poste restante.

Młody pomocnik handlu korzennego, poszukuje posady we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. D. 5. poste restante Lwów.

Młody człowiek, inteligentny, władający kilkoma językami, obznajomiony z rachunkowością, poszukuje zajęcia jako pisarz przy budowach lub inne. Łaskawe zgłoszenia pod M. N. poste restante Lwów.

Ekonom i pisarz młody, energiczny, żonaty, z 8-letnią praktyką, szuka posady jako kawaler lub na ordynarye. Łaskawe zgłoszenia K. L. F. 30, poste restante Lwów.

Pomocnik handlowy, obznajomiony dokładnie z handlem win posiadający także egzamin buchaltery poszukuje posady do handlu korzennego lub mieszanego w miejscu lub na prowincji, może także objąć kierownictwo handlu na prowincji. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod L. M. 1. 150.

Prawnik z praktyką adwokacką i notaryalną poszukuje odpowiedniego zajęcia w mieście lub na prowincji. Lekeye w miejscu lub na wsi nie są wykluczone. Adres: Zygmunt S. Uniwersytec, Lwów.

Młody pomocnik poszukuje posady do handlu galanterijno-papierowego. Łaskawe zgłoszenia pod literą S. L. 13, poste-restante Lwów.

Osoba w średnim wieku poszukuje umieszczenia do zarządu domu; może się zająć wychowaniem dzieci, zna się na gospodarstwie, krawiectwie i szyciu białem. Zgłoszenia pod: K. T. Administracja Słowa Polskiego Lwów.

Młody człowiek z dobrem i bieglem piśmem polskiem, ruskim i niemieckim poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia S. K. poste-restante, Lwów.

Buchalter rutynowany z egzaminem podwójnej buchalterii, obznajomiony z rachunkowością państwową, poszukuje posady w większych zakładach przemysłowych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod K. H.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT we Lwowie
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło 60.000 tomów, tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami

FABRYKA KAPELUSZY I CYLINDRÓW
pod firmą
Antoni Kafka przedtem A. Kozielouzek
Lwów, Rynek 29, przechodnia kamienica Andriejowa od strony kościoła OO. Jezuitów ul. Teatralna 12.
Poleca na sezon wiosenny i letni **KAPELUSZE I CYLINDRY** własnego wyrobu w fasonach najmodniejszych po najniższych cenach. Kapelusze i cylindry ze słynnej fabryki P. C. Habiga c. k. Nadwornego dotychczas w Wiedniu i takowe cylindry sprzedaje po cenie 9 zł. za kapelusze twarde, a te i miękkie we wszelkich najnowszych kolorach po 5 zł. Z fabryki **Wilhelma Piessa** w Wiedniu w najmodniejszych fasonach cylindry po 8 zł. za kapelusze miękkie od 3.50 i wyżej. Kapelusze nierozkładalne tak zwane „tenden” z fabryki J. Pichlera w Gracu **Chapeau-Claque** atlasowe najmodniejsze po 4.50, 5, 6 i 8. — Wielki wybór czapek dla cyklistów i do p-droży. — Najnowsze cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA” w Krośnie, OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.